Opłatę pocztową uiszczono gotówką | Dzisiejszy numer zawiera 12 stron | Cena numeru 20 groszy

Nr. 42 | Kraków-Lwów, 16-go października 1938 r. | Rok XXVI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Wydanie drugie po konfiskacie

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydz. V. karny
Dnia 3. 10. 1938.
Sygn. V. Pr. 140/38.

Sąd Okręgowy w Krakowie, wydz. V. karny na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora S. O. w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493, austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 28. 9. 1938, L. B. II. 2/b/315/38 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 40 z daty 2 października 1938 z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 1-szej p. t. „**Na zakręcie dziejowym**" w ustępie od słów „jakiż jest w tych warunkach" do słów „pozostawiony będzie samemu sobie", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład konfiskowanego druku ma być zniszczony.

Dr. Jedliński na wolności

W dniach 28. — 30. września br. odbyła się **rozprawa apelacyjna członka Rady Naczelnej S. L. i prezesa Zarządu Powiatowego S. L. w Przeworsku dra W. Jedlińskiego we Lwowie.** Trybunałowi przewodniczył sędzia S. A. p. **dr. Lindert**, wotowali sędziowie S. A. pp. **Szulisławski i Drzewski.** Oskarżał prokurator **dr. Sobolewski.** Bardzo obszerne sprawozdanie złożył p. sędzia **Szulisławski w dniach 28 i 29 ub. m.**, poczem zabrał głos **prok. Sobolewski**, który w krótkim przemówieniu uzasadniał skargę apelacyjną, domagając się podwyższenia kary i skazania dra. Jedlińskiego również z punktu 2 oskarżenia (założenie tajnego związku) **od którego już Sąd Okręgowy w Przemyślu dra. Jedlińskiego uniewinnił.** Po przemówieniach obrońców dra. Zygmunta **Gralińskiego** adw. z Warszawy, oraz adwokatów **dra. L. Grossfelda** w Przemyślu **i dr. L. Landaua** ze Lwowa **Sąd Apelacyjny w dniu 30 września br. ogłosił wyrok, mocą którego obniżył drowi J. karę wymierzoną przez Sąd Okręgowy w Przemyślu z 18 miesięcy więzienia na 1 rok więzienia i zaliczył areszt tymczasowy w całości, a zarazem nie uwzględnił w apelacji oskarżyciela publicznego zatwierdzając wyrok uniewinniający co do 2 części aktu oskarżenia, wydany przez Sąd I. instancji. Równocześnie Sąd Apelacyjny z urzędu uchylił tymczasowy areszt i zarządził natychmiastowe zwolnienie dra. Jedlińskiego z więzienia.**

Dr. Jedliński przebywał w więzieniu od **20 sierpnia 1937 r. do 1 października 1938 r., a więc 13 miesięcy i 11 dni.**

W dniu 1 bm. dr. Jedliński w godzinach porannych opuścił więzienie przemyskie.

Sala rozpraw przez wszystkie dnie wypełniona była słuchaczami, wśród których zauważyliśmy ks. **pułkownika Panasia, profesora Kota, kpt. Schrama, adwokata dra. Tabisza, hr. Drohojowskiego, oraz licznie zebraną Akademicką Młodzież Ludową.**

Od wyroku Sądu Apelacyjnego obrona zapowiedziała kasację.



Aktualne przypomnienie

agencji „Iskra"

półurzędowa agencja „Iskra" przypomina orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 22 maja 1936 r., ogłoszone w „Zbiorze orzeczeń" w Nr. 431.

W orzeczeniu tem, powziętem z okazji jednego z procesów na tle wyborczem, powiedziano:

„Nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu godzi w autorytet porządku prawnego, ustanowionego przez konstytucję, a bliżej określonego i unormowanego, wymienionemi ustawami, rozporządzeniami ministra Spraw Wewnętrznych i zarządzeniami Prezydenta R. P., zmierza do sabotowania i sparaliżowania wyborów, a przeto do przeciwdziałania przepisom ustawowym i prawnym rozporządzeniom władzy, regulującym te wybory, oraz zmierza do przeciwdziałania powstaniu przez wybory Sejmu i Senatu, których istnienie i funkcjonowanie jest jednem z elementów ustroju państwowego, a zatem do przeciwdziałania Konstytucji.

Brak w ustawach zagrożonego sankcją nakazu udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu nie pozbawia nawoływania do niebrania udziału w tem głosowaniu cech przestępstwa, albowiem istota występku z art. 156 k. k. polega na nawoływaniu do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania przepisom prawnym w granicach nieprzestępnej działalności (por. zb. O. 90-33.

Reasumując powyższe, należy stwierdzić, że publiczne nawoływanie w wyżej określonym celu do niebrania udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu, stanowi występek z art. 156 k. k.

Cytowany art. 156 k. k. opiewa w orzeczeniu:

„Kto publicznie nawołuje do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawom lub prawnym rozporządzeniom władzy, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2".

Przepis ustawy i oparte na nim orzeczenie Sądu Najw. są jasne: **Nikogo nie wolno zmuszać do głosowania** —

Nie wolno jedynie **publicznie** nawływać do bojkotu wyborów — bo to uważane jest za przeciwdziałanie prawnym rozporządzeniom władzy — i jako takie karalne.

J.

Szał oszczerstw

Jesteśmy świadkami wprost barbarzyńskiego rozpasania się oszczerstwa i kłamstw, któremi różni ludzie usiłują zwalczyć potężny ruch ludowy, przez oblewanie kubłem pomyji działaczy ludowych, a w szczególności Prezesa Stronnictwa ludowego W. Witosa. Napaści takiej dokonał neofita **Stieglitz Ścieżyński** zwany Wyżłem zamieszczając w swojej „Iskrze" tak ohydny, paszkwil na W. Witosa,, że **nawet pisma sanacyjne z obawy przed zbyt wielkim oburzeniem całego społeczeństwa nie ośmieliły się powtórzyć tej ohydy.** Odznaką tego politycznego bandytyzmu, jest również napaść osławionego **Ipohorskiego** — który w swoim piśmidle „Czerwona Róża" podając zupełnie fałszywe sprawozdanie z rzeszowskiego zjazdu S. L. nazwał Ks. Panasia agentem Kominternu, którego jeszcze nie przyłapano na braniu bolszewickich pieniędzy. —

Na tę bandycką napaść odpowiedział Ks. Panaś jak przystało na kapłana katolickiego z prawdziwym spokojem. Odpowiedź tę podajemy w całości na stronie 5.

Mobilizacja
dużo kosztuje

Przedwcześnie jeszcze mówić szczegółowo na temat, ile ostatnio wydały państwa na pokrycie kosztów mobilizacyjnych. Nie mniej jednak prasa zagraniczna podaje już pierwsze dane. Prasa angielska donosi, że na organizację obrony przeciwlotniczej Anglii dla ludności cywilnej wydano 16 milionów funtów. Wydatki admiralicji oblicza się na 8—12 milionów. Ministerstwo lotnictwa, gdy się weźmie pod uwagę wydatki wyłącznie związane z mobilizacją wojskową, miało wydać około 2 milionów.

Podziękowanie

Wszystkim osobom, Zarządom i organizacjom, które w czasie mego przeszło rocznego pobytu w więzieniu dały dowód życzliwej pamięci w listach i depeszach nadsyłanych do mnie i do mojej rodziny, składam najszczersze podziękowania.

Z. W. Jedliński.

* * *

Panu Drowi Zygmuntowi Gralińskiemu, adwokatowi w Warszawie, członkowi Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, za bezinteresowną i gorliwą obronę przed Sądami w Przemyślu i Lwowię składam serdeczne podziękowanie.

Z. W. Jedliński.



Nareszcie otwarta księga

Niemcy poznali typ fortyfikacyj czeskich

Specjalny wysłannik Reutera donosi, że bezpośrednio po zajęciu zachodniego krańca potężnej czechosłowackiej linii fortyfikacyjnej w okolicy Mittelwaldu, wprowadzony został przez pewnego majora armii niemieckiej do wnętrza fortyfikacyj.

Podczas zwiedzania urządzeń major niemiecki oświadczył: **„Teraz wreszcie plan tego systemu fortyfikacyj jest dla nas otwartą księgą".**

Zaznaczyć należy, że fortyfikacje czechosłowackie były **budowane na wzór sławnej francuskiej linii Maginota. Prace fortyfikacyjne były prowadzone pod nadzorem oficerów francuskich.**

Napad bandycki

na mieszkanie lekarza pod Warszawą

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonano w Sulejówku pod Warszawą na mieszkanie doktora okulisty 82-letniego **Władysława Szczerbińskiego.** Dr. Szczerbiński emeryt ubezpieczalni społecznej nie praktykujący z powodu podeszłego wieku od 3 lat mieszkał w Sulejówku przy ulicy Szopena, wraz z 63-letnią żoną **Urszulą i córką.** W czwartek wieczorem dra Szczerbińska przed ułożeniem się do snu wyprowadziła psa na podwórze i zamknęła drzwi na łańcuch. W chwilę później do drzwi zbliżyło się 2 mężczyzn ubranych **w szare płaszcze i nacisnięte** na oczy t. zw. cyklistówki. Jeden z napastników naparł mocno na drzwi, zrywając łańcuch, poczem obaj wtargnęli do przedsionka, **gdzie znajdowała się doktorowa.** Bandyci pod groźbą rewolweru zażądali wydania pieniędzy i kosztowności. Przerażona staruszka wszczęła alarm a wówczas jeden z **bandytów strzelił z rewolweru. Kula ugodziła doktorową w brzuch, przeszła na wylot**, przebiła pierwsze drzwi i utkwiła w drugich, prowadzących do sypialni doktora.

Zaalarmowana strzałem córka doktorostwa podbiegła do okna i zaczęła wzywać pomocy. Spłoszeni bandyci zbiegli. Pierwszy pośpieszył z pomocą ofiarom napadu sąsiad sanitariusz. Ciężko ranną doktorową przewieziono karetką pogotowia do szpitala **Przemienienia Pańskiego, gdzie natychmiast przeprowadzono operację.**

Na wolności

P. Siudak Paweł, kierownik Sekretariatu Wojewódzkiego Poznań, został zwolniony po 7-mio miesięcznym areszcie. Przebywał w Warszawie na Pawiaku. Został on aresztowany w dniu 11. III. 1937 r. w Poznaniu, zwolnienie nastąpiło 1. X. 1938 r.

KULTURA NA ROZKAZ

W Czasopiśmie „Społem" — organie Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, w numerze wrześniowym znajdujemy artykuł pióra *Michała Jagły* p. t.: „*Kultura na rozkaz*". Z artykułu tego, który napewno zainteresuje naszych Czytelników, przytaczamy poniżej wyjątki (Przyp. red.)

— Z rozkazu marszałka Edwarda Rydza Śmigłego powstaje samodzielny ruch młodowiejski.

— Z rokazu marszałka Edwarda Rydza Śmigłego budzi się samodzielna myśl chłopska.

Tymi słowami zagaił uroczystość dożynkową „instruktor" (niczym hitlerowski gauleiter *Związku Młodej Polski w Trzuskołoniu w powiecie gnieźnieńskim.*

Z rozkazu marszałka Edwarda Rydza Śmigłego dźwignął ten bacznościowy „budziciel" aż cztery czwórki narodu wiejskiego, aż w szesnastu głowach zestrachanych chłopaków i dziewcząt zbudził „samodzielną myśl chłopską" — myśl, która polegała na stawaniu na baczność, kiedy wieńce wręczano „dygnitarzom" i... na oklaskiwaniu wątpliwej wartości przemówień. *Przytym gromka komenda: „Baczność!...: następuje składanie wieńcy" — też znakomicie pomogła do powstania w tych szesnastu głowach samodzielnej myśli.*

Kiedy to było? — W tym roku bodaj, że 4 września roku Pańskiego tysiąc dziewięćsettrzydziestegoósmego — w *Trzuskołoniu*, w powiecie gnieźnieńskim.

Skądinąd wiemy od podobnych „instruktorów", że *wszyscy ci „budziciele otrzymali wyraźne instrukcje zalecające właśnie taki bacznościowy sposób przeprowadzania uroczystości dożynkowych w swoich ogniwach organizacyjnych.*

Powie ktoś: — co tam Związek Młodej Polski, co taka ozonowa przyhudówka może znaczyć. Toż to garstka.

Zgoda — tak jest istotnie i ani w myśli by nam nie powstało zatrzymać się na tak drobnym, nic nie znaczącym epizodzie — gdyby... gdyby nie to powoływanie się na autorytet marszałka Rydza Śmigłego, gdyby nie to z rozkazu Marszałka i gdyby nie pewne głębsze przyczyny, które skłaniają nas do napisania tego artykułu.

Jakież to są te głębsze przyczyny?

Otóż od szeregu lat obserwujemy mieszanie się władz państwowych nie tylko do spraw politycznych, czy gospodarczych, ale i do spraw kultury narodowej. Wszystko w porządku. Władze państwowe powinny interesować się życiem kulturalnym — winny to życie potęgować — wzmagać — niejednokrotnie dawać inicjatywę — *tym nie mniej pod żadnym pozorem nie wolno im niszczyć ośrodków samodzielnie działających i przysparzających narodowi dobra kulturalne.* Państwowe zaś instytucje kulturalne wykazują *całkowitą anemię.* Mamy powołany do życia w r. 1936 przez czynniki oficjelne *Instytut kultury wsi.* Zdawałoby się że powinien cuda zrobić, mając i środki pieniężne i pomoc rządu. *Tymczasem tenże Instytut kultury wsi przez 2 lata istnienia zdołał zaledwie opracować jeden kwestionariusz w sprawie „wycugu", „wydbanku" „wymiaru", „do żywocia"*, czy jak tam nazwiemy utrzymanie przez dzieci rodziców w gospodarstwach jeżeli już zrobili zapis. *Jak na dwa lata działalności Instytutu kultury, to trochę za mało.*

Mamy w dziedzinie literatury drugą oficjalną instytucje: *Polskę Akad. Literatury.* Dobrych lat kilka minęło od chwili urzeczywistnienia myśli Żeromskiego i powołania do życia Akademii. A jednak poza popularnym wydaniem „Pana Tadeusza", poza kilku stypendiami dla „pupilków", poza słynnym i ordynarnym protestem prezesa Akademii — Sieroszewskiego — skierowanym przeciwko ks. Metropolicie Sapiesze w głośnym zatargu wawelskim — *żadnymi innymi „zasługami", a już tym mniej wynikami oficjalna Akademii Literatury poszczycić się nie może.*

Dlaczego?

Dlatego, że każde zamierzenie bywa najpierw uzgadniane z władzami. A z czasem przychodzi w nałóg. Nie jeden plan, nie jest brany w ogóle pod uwagę dlatego tylko, że mógłby się nie podobać władzom, że jakiś generał skrzywiłby się z niesmakiem.

Stąd też dziwić się nie trzeba, że „z rozkazu marszałka powstaje samodzielna myśl chłopska".

W powiecie krotoszyńskim był wypadek, że *wójt wezwał wiceprezesa Koła Młodzieży Wiejskiej i zażądał tekstów piosenek*, które ewentualnie zaśpiewa sobie młodzież na zwyczajnej zabawie kołowej.

Przypomnieć też wypada jeden wypadek który miał miejsce *w gimnazjum krotoszyńskim. Skupiona w Kole Krajoznawczym,* pod światłym kierownictwem, wielkiego przyjaciela wsi, *prof. Reisinga*, młodzież przeważnie chłopska, badając dzieje ojczyste i ucząc się rozumnej miłości kraju wpadła na pomysł — bodaj, że pierwszy *uczczenia rocznicy wielkopolskiego powstania lud. z r. 1848.* Poraz pierwszy kształącą się młodzież chłopska chciała zamanifestować swoją łączność z bohaterstwem przodków i patriotyzmem ojców swoich. Spodziewaćby się należało gorliwego poparcia władz. Tymczasem... i profesora Reisinga i tą młodzież chłopską, usiłującą tworzyć chlubną tradycję żołnierską chłopa wielkopolskiego spotkało oskarżenie, że działają w kierunku umniejszenia czci i zasług marszałka Piłsudskiego i że demonstrują swoją niechęć do niego. A kiedy w dwa lata później ta sama młodzież krajoznawcza wystawiała widowisko regionalne p. t. „Wesele Krotoszyńskie" i kiedy w przemówieniu wstępnym padły słowa, że *„poza kręgiem bytowania miejskiego*, często ciasnego, rozciąga się cały świat *wsi polskiej, tej wsi, która niejednokrotnie dawała dowody bezprzykładnej ofiarności, składając wszystko co miała najdroższego na ołtarzu ojczyzny"* — to przemówienie to nazwano *antypaństwowym, a tego który te słowa wypowiedział, prof. Resinga, przeniesiono w końcu do Włodzimierza Wołyńskiego „dla dobra szkoły".* Całe dzieło — cała praca obudzonej do życia młodzieży krotoszyńskiej — owoc kilkuletniej pracy, znajdującej wyraz: w zbiorach mających być podstawą muzeum regionalnego krotoszyńskiego — w pismach (miesięcznik „Strażnica Kresowa"), w których prowadziło się prace nad wszechstronną monografią powiatu krotoszyńskiego, ze specjalnym uwzględnieniem wsi — w licznych wydawnictwach, „Wesele Krotoszyńskie", „Wieniec Krotoszyński", „Zbiór pieśni ludowych z pow. krotoszyńskiego" — w troskliwym gromadzeniu materiałów ludoznawczych, histor., gospod., społecznych — w przygotowaniu kadry dzielnych pracowników kulturalno-oświatowych celem podźwignięcia na wyższy poziom mas ludowych — *ta cała praca została zniszczona, podeptana przez władze szkolne* (dyr. Hasiński i tow.) — *ba, wytoczono nawet proces, stojący w ścisłym związku z działalnością, kulturalną.*

Wszystko to robiono z zimnym wyrachowaniem, żeby zniszczyć organizację liczącą 150 członków i żeby na jej miejsce wprowadzić organizację właśnie z rozkazu: — Straż Przednia (ca 15 czł.) z rozkazu Jędrzejowiczów. Że kultura na tym ucierpi, co ich to obchodziło. Grunt że będzie Straż Przednia i... wypełniony rozkaz.

Piszę o tym, *żeby zilustrować choć w części jak nieodpowiednie mieszanie się władz jakichkolwiek i gdziekolwiek w barbarzyński sposób niszczy w zarodku choćby najszlachetniejsze porywy i poczynania.*

Propaganda niemiecka robi swoje

Ukraińcy w Rzeszy żądają samostanowienia dla Rusi Podkarpackiej

(—) W poniedziałek odbyło się w Wiedniu zgromadzenie najwybitniejszych działaczy emigracji ukraińskiej, zamieszkałej na terenie Rzeszy i Gdańska. Na zgromadzeniu tym przyjęto manifest ukraiński, składający się z 5 punktów:

1) Stwierdzamy, że w 1919 roku na podstawie postanowień traktatu z St. Germain 700 tysięcy Ukraińców na skutek tendencyjnie zmyślonych danych statystycznych włączono do republiki czechosłowackiej.

2) Wbrew wyraźnym postanowieniom tego traktatu, gwarantującym Rusi Podkarpackiej pełną autonomię, kraj ten stał się ofiarą nacjonalistyczno-szowinistycznych napaści ze strony czynników praskich na dusze i prawa narodu ukraińskiego, przy czym naród ten był w brutalny sposób gospodarczo wyzyskiwany.

3) Stwierdzamy, że sojusz czechosłowacko sowiecki uczynił z Rusi Podkarpackiej bazę wojskową dla czerwonej Moskwy celem zaatakowania Środkowej Europy. Przeciwko tym tendencjom, naród ukraiński, stanowiący na tych kresach silny bastion kultury europejskiej (?) oraz wał przed zalewem bolszewickiego barbarzyństwa, oraz Ukraińcy żyjący na Rusi Podkarpackiej i na emigracji będą występowali ze wszystkimi środkami, stojącymi im do dyspozycji.

4) Rząd praski przy pomocy polityki gwałtu doprowadził do tego, że obecnie wszystkie mniejszości narodowe odłączają się od Czechosłowacji, domagając się prawa samostanowienia. My Ukraińcy, będący zawsze przeciwnikami ucisku narodowościowego, spodziewamy się i dla nas pełnego zrozumienia naszych postulatów oraz liczymy na skuteczną pomoc wielkich mocarstw Zachodu jak i też całego świata kulturalnego w walce naszej za słuszną sprawę narodu ukraińskiego.

5) W imieniu żyjących w wielkiej Rzeszy Niemieckiej Ukraińców jak i też w imieniu wielkiego narodu ukraińskiego wyrażamy naszą pełną solidarność z braćmi naszymi na Rusi Podkarpackiej oraz gotowość pójścia wraz z nimi do walki aż do zwycięstwa".

Powyższy manifest ukraiński jest wyrazem dalszych tendencyj zaborczych niemieckiej polityki narodowo-socjalistycznej, zmierzającej konsekwentnie w swej drodze do włączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier i stworzenia sobie w ten sposób pomostu dla zdobycia bezpośredniego wpływu politycznego i gospodarczego na całą Ukrainę Sowiecką.

Nierozdzielna część Polski

Projekt dekretu Prezydenta R. P. o Śląsku Zaolzańskim

W niedzielę, dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego **posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone zagadnieniom prawnym, związanym z przejęciem odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego.**

W pierwszym rzędzie przyjęto projekty dekretu Prezydenta Rzplitej o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzecząpospolitą Polską, a następnie projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o **rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie.**

Projekt dekretu o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzecząpospolitą Polską brzmi:

Art. 1. Odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego **są nierozdzielną częścią Rzeczypospolitej Polskiej.**

Art. 2. Ziemie odzyskane otrzymują **wspólny z Rzplitą Polską ustrój konstytucyjny i wspólną organizację władz..**

Art. 3. Ziemie odzyskane **wchodzą w skład województwa śląskiego.** Na ziemie te rozciąga się moc obowiązująca ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego. Do czasu przeprowadzenia wyborów, ziemie odzyskane reprezentować będą w Sejmie śląskim **czterej posłowie i powołani przez Prezydenta Rzplitej.**

Art. 4. Przepisy obowiązujące dotychczas na ziemiach odzyskanych **należy stosować z uwzględnieniem nowego stanu prawnego.**

Art. 5. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się prezesowi Rady ministrów i ministrom.

Art. 6. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego **rozciąga siedemdziesiąt kilka aktów ustawodawczych wraz z późniejszymi zmianami na odzyskane terytoria,** przewiduje, że Rada ministrów może w drodze rozporządz. wydawać przepisy przejściowe i uwzględniające, związane z rozciągnięciem powyższych aktów ustawodawczych na te ziemie, postanawia, że stosunki i stanowiska prawne osób pozostających w służbie państwa na obszarze odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego określają przepisy polskie, wreszcie rozciąga na powyższe terytoria **właściwość miejscową Sądu Okręgowego w Cieszynie i tworzy sady grodzkie w Boguminie, Frysztacie i Jabłonkowie.**

O 400 milionów zł.

wzrósł obieg biletów bankowych

W trzeciej dekadzie września zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 4.3 mil. zł. do 437,2 mil. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,3 mil. zł. do 13,4 mil. zł.

Suma wykorzystanych kredytów powiększyła się o 351,9 mil. zł. do 1.167.0 mil. zł., przy czym: portfel wekslowy powiększył się o 163.1 mil. zł. do 879.0 mil. zł.; portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 24.3 mil. zł. do 82,5 mil. zł.; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 164.4 mil. ł do 205.5 mil. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 19.9 mil. zł. do 9.8 mil. zł.

Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 1.6 mil. zł. do 182.4 mil. zł., pozycja zaś „inne pasywa" uległa wzrostowi o 3,4 mil. zł. do 174.0 mil. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 79,7 mil. zł. do 181,2 mil. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — **zwiększył się o 398,5 mil. zł. do 1.547,5 mil. zł.**

Pokrycie złotem wynosi 26.84 proc.

Stopa dyskontowa 4,5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 5,5 proc.

Zwiększenie się emisji o 398.5 mil. zł. należy przypisać nie tyle normalnemu w tym okresie wzrostowi obiegu pieniężnego (ultimo kwartalne), ile przede wszystkim tej okoliczności, że instytucje finansowe, zmuszone do wypłaty wycofanych wkładów, podnosiły w Banku duże kwoty, wykorzystując w silnym stopniu kredyty dyskontowe i lombardowe.

Zjawisko wzrostu obiegu należy w związku z tym uważać raczej jako przejściowe, gdyż zniknie ono, gdy nastąpi powrót wkładów do instytucyj kredytowych, które wówczas będą mogły spłacić swe kredyty w Banku Polskim.

Wiadomości o unii celnej przedwczesne

Z kół czeskich podają, że **wiadomości, mówiące o rokowaniach niemiecko - czechosłowackich w sprawie unii celnej między obydwoma krajami, a podawane też przez prase polską, są zupełnie przedwczesne.**

Morawska Ostrawa zajęta przez Niemców

Według niesprawdzonych jeszcze wiadomości, **Morawska Ostrawa została w dniu** dzisiejszym zajęta przez wojska niemieckie.

Wiadomość tę podawało też w dniu wczorajszym radio niemieckie.

Nic się nie zmieniło

Rozważając zagadnienie udziału w wyborach „Dziennik Bydgoski" zauważa, że od r. 1935 nic się nie zmieniło.

„Ordynacja wyborcza wbiła klin między obywatela a państwo i to było błędem jej twórców. Teraz okazuje się, że błąd był i dalsze zło rodzi.

Pan Prezydent pragnie zmiany ordynacji wyborczej, bo uznał, że należy znieść tę zaporę, przez którą obywatel nie może się przedostać, aby głosem swym dać wyraz swej trosce o państwo. Nie wiemy, czy przyszły Sejm, wybrany na podstawie obowiązującej ordynacji, dzieła tego dokona. Sejm ten byłby bowiem swoistym „klubem samobójców", gdyż przyszli pp. posłowie musieliby się z tym liczyć, że głosując za zmianą ordynacji wyborczej zamknęliby sobie drogę do nowego Sejmu".

„Słowo" wileńskie i „Czas" zastanawiają się, jaki będzie stosunek administracji do wyborów. Stawiając różne zarzuty i podejrzenia „Czas" pisze:

„Musimy się więc domagać kategorycznie miarodajnego wyjaśnienia, jaki będzie stosunek administracji do wyborów, czy rzeczywiście będzie wywierana presja na rzecz Ozonu, czy rzeczywiście ludziom, którzy do tej organizacji nie chcą należeć, ubieganie się o mandaty będzie utrudniane.

Bo jeśli przyszły parlament ma się składać wyłącznie z Ozonu, jeśli to ma być zatem parlament monopartyjny, to w takim wypadku stosunek społeczeństwa — nie tylko tej jego części, która należy do opozycji — musiałby ulec radykalnej zmianie. Te kwestie muszą być wyjaśnione".

Odparcie zarzutów

Odpowiedź ks. pułkownika Panasia red. „Czerwonej Róży"

Wielmożny Pan
Witold Ipohorski-Lenkiewicz
Redaktor „Czerwonej Róży"
Warszawa
Kraszewskiego 7 m. 16.

WIELMOŻNY PANIE NACZELNY REDAKTORZE!

Nadesłano mi wczoraj egzemplarz „Czerwonej Róży", zawierający przeciwko mnie krzywdzący zarzut współdziałania z bolszewizmem na niekorzyść własnej Ojczyzny, a to w związku z moim przemówieniem w Rzeszowie na zjeździe okręgowym Str. Ludowego ,dn. 18. IX. Jestem pewny, że zarzuty te bardzo ciężko krzywdzące mają osobę pochodzą z fałszywych informacyj, dotyczących treści mego przemówienia i uchwalonych rezolucyj, które niestety nie są publicznie znane, bo zostały skonfiskowane, ale które w odpisie może Pan w każdej chwili uzyskać w N. K. W. S. L., albo też w Min. Spraw Wewnętrznych. — Treść

mego przemówienia i rezolucyj w sprawie czechosłowackiej w zupełności pokrywa się z późniejszą a nie skonfiskowaną P. P. S., głoszącą, że spór graniczny czesko-polski powinien być załatwiony pokojowo pomiędzy Polską a Czechosłowacją, co się w rzeczywistości stało. — Natomiast nigdy nie domagałem się, aby katolicki chłop walczył w obronie czeskiego husyty i masona, twierdziłem natomiast, że w ciężkim położeniu naszego bratniego narodu, rozbieranego przez hitleryzm, naród nasz powinien zachować życzliwą neutralność, bo i myśmy przeszli rozbiory, a nie wiadomo co nas jutro czeka.

Na wspomnianym zebraniu omawiałem z jednakowym objektywizmem niebezpieczeństwo bolszewizmu i hitleryzmu, a nigdy w życiu i nigdzie nie nawoływałem do sojuszu z Rosją sowiecką, a tym bardziej do zezwolenia na przemarsz cudzych wojsk przez teren Rzeczypospolitej. Nie chcę zajmować się bliżej zarzutami, zawierającymi obelgi i pogróżki; dla wyjaśnienia sprawy podaję jednak, że od 10 lat poza spełnianiem osobistych obowiązków kapłańskich, nie zajmuję się pracą duszpasterską, którą uniemożliwiła mi „sanacja" przez odpowiedni nacisk na prywatne gimnazjum, gdzie pełniłem obowiązki katechety. Na wyraźny zarzut wspomnieć także muszę, że mimo zajmowania się publicystyką i sprawami politycznymi nadal codziennie odczytuję Ewangelię Pana Naszego Jezusa Chrystusa, to jest ewangelię miłości Boga i bliźniego, a od 10 lat czytuję także najstraszniejszą ewangelię nienawiści, jaką jest główne dzieło Hitlera „Mein Kampf", znajdujące się w 4 milionach egzemplarzy w ręku każdej niemieckiej rodziny zamiast dawnej biblii.

Wyrażam żal, że niestety wśród działaczy O. N. R. nie spotkałem się z należytą znajomością tej książki — jednakże z zamieszczonego w „Cz,erwonej Róży" artykułu Lutosławskiego p. t.: „Przez brunatne okulary" nabrałem przekonania, że także Panowie zaczynają się interesować światopoglądem hitleryzmu i nie wierzą w to „że nad całą (Rzeszą) panuje szatańska trójca śmiertelnych wrogów Niemiec, którzy są winni wszelkich ich niepowodzeń. Są to żydzi, masoni i Kościół Katolicki, względnie Jezuici" („Czerwona Róża' Nr. 3). Celem zeszłorocznego strajku targowego rolników była walka o polityczne i gospodarcze równouprawnienie chłopców, a w szczególności walka o prawo koalicji dla chłopów, ito prawo, które posiadają i swobodnie wykonują nie tylko robotnicy, ale przede wszystkim kapitalistyczne kartele przemysłowe i handlowe, które przez swoją bezwzględną chciwość zagarniają 3/4 dochodu społecznego, pozostawiając rdzenny polski element w ciemnocie i nędzy. Przypuszczam, że O. N. R., aczkolwiek zupełnie innymi drogami i metodami walczy o to samo, t. j. sprawiedliwy podział dochodu społecznego w Polsce, mimo to w czasie likwidowania znanymi sposobami strajku chłopskiego „Prawda Narodowa", pozostająca w bliskim kontakcie z wydziałem polityczno-społecznym we Lwowie,, obrzuciła mnie stekiem obelg i zarzutów z palca wyssanych. Obelgi te powtórzyła prawie cała sanacyjna prasa z „Gazetą Polską" na czele ,a mimo to, że autor paszkwilu po skazaniu go przez Sąd Okręgowy we Lwowie na 3 miesiące więzienia publicznie mnie przeprosił i zarzuty odwołał, prasa sanacyjna nie zamieściła odwołania, a niestety ja nie posiadam ani czasu, ani pieniędzy na dalsze bardzo kosztowne procesy i na domaganie się wykonania nawet już zapadłych wyroków.

Wyrażając nadzieję, że „Czerwona Róża" nie podziela niestety dość powszechnie stosowanych metod paszkwilu politycznego, uprzejmie proszę o zamieszczenie niniejszego listu na łamach „Czerwonej Róży".

KS. JÓZEF PANAŚ.

Lwów, Lelewela 5
2. X. 1938.



Tak odbywa się tatuowanie u Pigmejów afrykańskich.

POLSKA OBEJMUJE PRZEMYSŁ ZA OLZĄ. Jak się dowiadujemy, wojewoda śląski Grażyński mianował p. Mąsiora z Polskiego Eksportu Żelaza komisarzem w hutach trzynieckich, p. Knię z Progressu zaś — komisarzem w Karwinie.

Dlaczego tak wiele przedsiębiorstw państwowych?

Doskonały dwutygodnik gospodarczy „Polityka Gospodarcza" podaje następujące ciekawe szczegóły o „holdingach" państwowych czyli o organizacjach i spółkach, których wyłącznem zadaniem jest administrowanie ... innemi spółkami.

Np., pisze „Pol. Gosp." — Sp. z o. odp. „Zjednoczenie Górniczo-Hutnicze" jest wspólną własnością B. G. K., Skarbu Państwa i Skarbu Śląskiego. Z kolei Zjednoczenie Górniczo Hutnicze jest właścicielem Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, — które to przedsiębiorstwo jest znowu właścicielem Częstochowskiego Tow. Górniczo-Przemysłowego.

Podobny przykład: PKO należy do Skarbu Państwa, PKO jest właścicielem Banku „Polska Kasa Opieki". Ta ostatnia znowu jest właścicielem Polskiego Biura Podróży Orbis Sp. z o. odp.

52 procent akcyj przedsiębiorstwa Huta „Pokój" S. A. należy do Skarbu Państwa. Huta „Pokój" jest ogromnem przedsiębiorstwem i składa się z właściwej Huty Pokój, oraz huty Baildon, produkującej stal szlachetną. Ponadto Huta Pokój jest wielkim koncernem, gdyż posiada m. in. 98 proc. kapitału akc. Huty Ludwików w Kielcach, 50.01 proc. kapitału akc. przedsiębiorstwa Z. Zieleniewski, Fitzner i Gamper S. A... Z kolei firma Z. Zieleniewski posiada 24,4 proc. w pierwszej Fabryce Lokomotyw w Polsce w Chrzanowie oraz 49.9 proc. w firmie Babkok Zieleniewski w Sosnowcu..."

Czy utrzymanie takich koncernów jest celowe, pyta redaktor Polityki Gospodarczej nie dając na to odpowiedzi. Ależ oczywiście. Nic bardziej celowego w Polsce. Gdyby przedsiębiorstwa państwowe skomasować, ile by zniknęło Rad Nadzorczych, i tłustych stanowisk dla naszych etatystycznych magnatów? Czy istnienie Holdingów Państwowych ma zdrowy sens? Stanowczo ma. Sensem tym jest zdrowa chęć zysku przejawiana przez wyższą biurokrację naszego etatyzmu. Niezliczone Spółki, które z kolei administrują innemi spółkami, i wyciągają grosz podatkowy na zbędne inwestycje lub „reprezentację", są po prostu maszyną do napychania sobie kieszeni w sposób legalny i państwowotwórczy. (ab.)



Ochronne rowy dają możliwość piechocie szybkie niedostrzegalne zmiany w przegrupowaniach.

Nasz stosunek do Czechów

Wystąpienia tych pism sanacyjnych, które żądają oddania Słowaczyzny Węgrom, utrudniają oczywiście to wyciąganie ręki do Czechów, o którym już w niedzielę pisała „Gaz. Polska". Nie można pisać, że teraz mamy już spór z Czechami załatwiony, teraz nas już nic nie dzieli, a równocześnie żądać oddania Słowaczyzny Węgrom. Czesi to boleśnie odczują tymbardziej, że pamiętają o wrześniowych napaściach niektórych pism polskich. Jak stwierdza „Słowo Pomorskie" przesadziła

„część prasy sanacyjnej, która z gorliwością godną lepszej sprawy niepotrzebnie systematycznie zohydzała naród czeski i jego kierowników oraz z lubością parcelowała republikę czechosłowacką. Były to metody niezbyt rycerskie, jeżeli zważymy, w jakiej to tragicznej sytuacji naród czeski się wtedy znajdował. Była to polityka bardzo krótkowzroczna.

Najtrudniej zapewne przeprze się zrozumienie dla postępowania Polski w umysłach narodów czeskiego i słowackiego".

Zachowanie się narodu litewskiego po ultimatum marcowym świadczy o tym, że narody mają czasem dobrą pamięć. Zresztą zapowiada się jeszcze walka plebiscytowa, która — jak uczy doświadczenie — nie wpływa dodatnio na nastroje zainteresowanych narodów. To też, niestety, nie spodziewamy się, aby Czesi rychło poczuli miłość ku Polsce.

Wiadomości ze świata

Wydarzenia polityczne

w ubiegłym tygodniu

Widmo wojny europejskiej, które przez kilka tygodni straszyło społeczeństwa, rozwiało się.

Przypomina o sobie jeszcze jedynie rozlegającym się tu i ówdzie rytmem kroków maszerujących wojsk, które zajmują w Czechosłowacji strefy terytorialne, wyznaczone w Monachium przez zespół Czterech mocarstw.

W ten sposób Czechosłowacja traci jedną połać swego kraju po drugiej. Wojska niemieckie, które zajęły już przyznane Niemcom układem monachijskim terytoria czechosłowackie, nie myślą poprzestać na tym, lecz gotują się do marszu na tereny, o których przynależności zadecydować miał plebiscyt.



EDWARD BENESZ

Czy osiągnąwszy je zatrzymają się i nie pomaszerują dalej?

Wojska polskie też już dotarły na Zaolziu do granicy, nakreślonej w drodze porozumienia się Polski z Czechosłowacją.

Zdecydowane żądania rewindykacyjne w stosunku do Czechosłowacji wysunęły też Węgry.

Jak słychać, Czechosłowacja nie zamierza przeciwstawiać się żądaniom Węgrów i rozpocznie z nimi w niedzielę 9 bm. rokowania w tej kwestii.

Tak więc stopniowo kurczy się powierzchnia państwa czechosłowackiego.

Tymczasem w życiu wewnętrznym i w orientacji politycznej Czechosłowacji dokonywują się głębokie przeobrażenia, co uwydatniło się w przebudowie rządu gen. Syrovego i w ustąpieniu dr. Edwarda Benesza ze stanowiska prezydenta Republiki, a jego męża zaufania, dr. Kamila Krofty ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, oraz w proklamowaniu niezawisłości Słowacji, która, wyposażona w osobny rząd, będzie związana z Czechami tylko unią.

Nowy rząd czechosłowacki, w którym zasiada kilku generałów, jak można sądzić, z głosów prasy praskiej, weksluje swoją politykę na tory nowej orientacji, której wyrazem jest odwrócenie się od mocarstw zachodnich i wejście na drogę ścisłego porozumienia i współpracy z Trzecią Rzeszą. Zwolennikiem takiej orientacji jest nowy minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. Franciszek Chvalkovsky.

Dramat Czechosłowacji odbił się głośnym echem w parlamentach francuskim i angielskim. Zarówno premier francuski Daladier, jak i angielski Chamberlain wezwani zostali do usprawiedliwienia się przed izbami parlamentarnymi, ze stanowiska, jakie zajęli wobec zagadnienia czechosłowackiego w Monachium.

Nie szczędzono im cierpkich słów, którymi szczególnie obrzucono w angielskiej Izbie Gmin premiera Chamberlaina. W rezultacie jednak zarówno Daladier, jak i Chamberlain zostali „rozgrzeszeni" przez izby parlamentarne z postępowania wobec Czechosłowacji, otrzymując w dodatku pełnomocnictwa, potrzebne im do dalszego sprawowania rządów.

Dalszym owocem spotkania monachijskiego jest poprawa stosunków włosko-francuskich, i wyjaśnianie się stosunków angielsko-włoskich, o czym donosi prasa wszystkich tych państw.

Wyrazem tej poprawy jest ujawniony w parlamencie zamiar rządu francuskiego obsadzenia wakującej ambasady francuskiej przy rządzie włoskim, co będzie równoczesnym uznaniem przez Francję podboju Abisynii przez Włochy. Dotychczas Francja wzbraniała się to uczynić. Powstaje również możliwość szybkiego dojścia do porozumienia z Włochami w kwestii hiszpańskiej, w którego następstwie ochotnicy cudzoziemcy byliby wycofani z Hiszpanii, co przyczyniłoby się do szybszego zakończenia się wojny domowej w tym kraju.

Tak tedy widnokrąg europejski nieco się rozpogodził. Ale na jak długo? Cały świat zdaje sobie przecież sprawę z faktu, iż pokój nie został w Monachium ugruntowany trwale.... *F. Gr.*

3 mil. 638 tys. mieszkańców, 28.29 1 km. kw.

zabrali Niemcy Czechosłowacji

Prasa czeska, omawiając w dalszym ciągu kwestię piątej strefy, przynosi **dane cyfrowe co do ogólnej powierzchni i liczby ludności terytoriów, przechodzących pod władzę niemiecką.** Według prowizorycznych obliczeń, **cały ten obszar ma wynosić 28.291 km. kw.,** czyli obejmuje **terytorium, większe od połowy obszaru Czech właściwych.** Na terytorium tym ma zamieszkiwać **3.638 tysięcy mieszkańców,** z czego **2.811** tysięcy **Niemców** i **725 tys. Czechów.**

Dzienniki zwracają przy tym uwagę, że jeśli z jednej strony, po ustaleniu piątej strefy, cały obszar, który będzie zajęty przez Rzeszę, **przekroczy rozmiarami swymi terytorium, przewidziane w memorandum w Godesberg,** o tyle z drugiej strony pokrywa się dokładnie z granicą, jaka swego czasu była wymieniona w żądaniach Henleina co do udzielenia Niemcom sudeckim autonomii terytorialnej w ramach Republiki Czechosłowackiej.



Hitler zwiedza czeskie umocnienia betonowe koło Rumburgu.

Milion ludzi opuści Sudety po przyłączeniu do Rzeszy

Robotnicza Rada Narodowa W. Brytanii postanowiła wydelegować do Pragi swych przedstawicieli celem nawiązania kontaktu z czynnikami czechosłowackimi. Rada Robotnicza stwierdza w swym memoriale, że po uchwale monachijskiej **conajmniej milion Niemców nie sympatyzujących z reżimem hitlerowskim, Czechów i Żydów opuścić musi swe strony rodzinne i miejsca pracy.** (—)

Niemcy dalej budują fortyfikacje

„Epoka Wersalu się skończyła"

W niedzielę 9. 10. kanclerz Hitler wygłosił w Saarbruecken z okazji otwarcia nowego gmachu teatralnego wielką mowę polityczną.

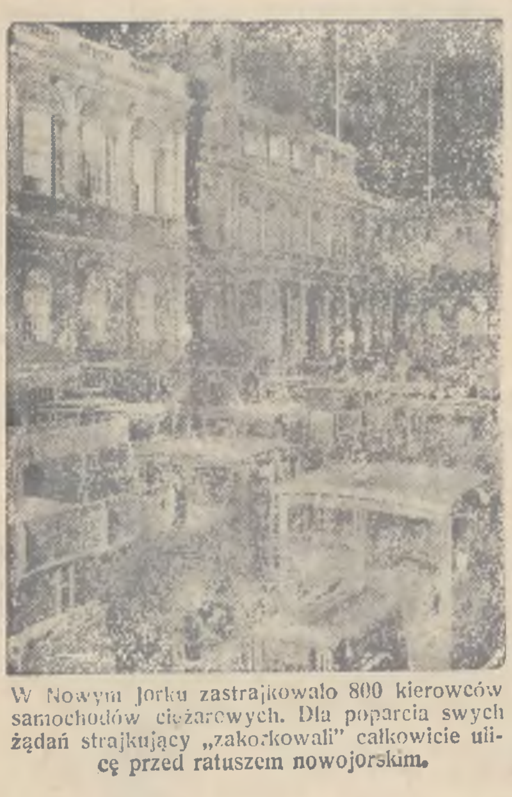
(Przypominamy, że ze strony niemieckich czynników oficjalnych kilkakrotnie oświadczano, że w Niemczech nie zarządzano żadnej mobilizacji).

W mowie tej wyraził m. inn. radość z powodu przyłączenia do Rzeszy 10 milionów Niemców austriackich i sudeckich, które było przewidziane w jego planie, a które dokonało się bez rozlewu krwi. Przy tej okazji skierował wiele miłych słów pod adresem Mussoliniego, który w dużej mierze przyczynił się do takiego uregulowania tych spraw.

W dalszym ciągu Hitler oświadczył:

„Anglia musi zrozumieć, że epoka Wersalu dla Niemiec się już skończyła raz na zawsze. Chcemy żyć w zgodzie z Wielką Brytanią, jednakże najpierw musi ona dać ostrą nauczkę pp. Duff Cooperom, Edenom i Churchillom. Wtedy zapanuje spokój. Dopóki to nie nastąpi oświadczam, że będę dalej rozbudowywał fortyfikacje i rozszerzał umacnianie okręgu Saary i Akwizgranu".

W zakończeniu Hitler oznajmił, że od dziś zaczyna się demobilizacja powołanych pod broń rezerwistów.



W Nowym Jorku zastrajkowało 800 kierowców samochodów ciężarowych. Dla poparcia swych żądań strajkujący „zakorkowali" całkowicie ulicę przed ratuszem nowojorskim.



Jeden z czeskich betonowych ośrodków oporu w dolinie Wełtawy.

Militarne znaczenie Śląska Zaolzańskiego dla Polski

Nie wiemy jeszcze, jak ostatecznie będzie ustalona granica między Polską a Czechosłowacją. Dla ostrożności przyjmijmy, że naogół biec będzie mniej więcej wzdłuż zachodniej granicy tych dwu powiatów, które zajmują obecnie wojska polskie.

W takim razie terytorium Polski zwiększa się, jak to już PAT zaznaczył, o 800 kilometrów kwadratowych. Nie jest to dużo, ale ten obszar ma pewną wartość strategiczną. W południowo-zachodniej części Zaolzia znajdują się wysokie a lesiste góry, ułatwiające obronę podczas wojny, której oby nigdy nie było. Północno-zachodnią granicę powiatu frysztackiego tworzy Odra, stanowiąca na tym odcinku dość poważną przeszkodę naturalną.

Dalej trzeba podkreślić, że granica oddala się od Cieszyna, Skoczowa, Bielska, Dziedzic i kilku innych ośrodków przemysłu, ważnych dla obrony kraju. Jeszcze ważniejsze jest to, że zyskujemy nowe ośrodki przemysłu wojennego. Największe znaczenie mają huty w Trzyńcu. Ich produkcja przekracza 700 tys. ton stali rocznie. Wobec tego produkcja stali w Polsce, która wynosiła w ubiegłym roku 1.5 mil. ton stali, przekroczy nareszcie 2 miliony i zbliży się do 2.5 mil. ton. Nie jest to dużo — Niemcy produkują ponad 20 mil. ton, a wciąż mówią, że to mało — bądź co bądź jednak jest to **duży krok naprzód.**

Trzeba też podkreślić, **że** Trzyniec będzie jednym z tych nielicznych ośrodków produkcji stali, które nie leżą tuż nad granicą. Mamy parę takich ośrodków w okręgu sandomierskim, lecz na razie produkcja ich nie może się mierzyć z produkcją hut zagłębia węglowego. Te zaś wszystkie leżą o kilka lub kilkanaście kilometrów od granicy. Nawet Huta Bankowa w Dąbrowie Górniczej, leżąca już w woj. kieleckim, znajduje się zaledwie o 16 kilometrów od granicy w linii powietrznej.

Otóż Trzyniec będzie teraz leżał o kilkanaście kilometrów od granicy Czechosłowacji i o blisko 40 kilometrów od granicy niemieckiej. Jeżeli zaś Czechosłowacja zatrzyma Śląsk Hulczyński, jeśli zatem terytorium niemieckie będzie dotykało Śląska Zaolzańskiego tylko wąskim, parokilometrowym cyklem (biegnącym wzdłuż Odry od Raciborza po Bogumin), w którym koncentracja większych mas będzie niemożliwa, to w takim razie można będzie w praktyce twierdzić, iż Trzyniec leży o 50 kilometrów od granicy niemieckiej.

Oprócz Trzyńca są na tym terenie jeszcze inne ważne fabryki, mianowicie zakłady chemiczne.

Nie można także pominąć **sieci kolejowej.** Pochodzi ona przeważnie jeszcze z czasów austriackich i nie była budowana specjalnie ze względów wojskowych. Główny, jeden z największych w byłej monarchii, węzeł kolejowy — mamy na myśli Bogumin — umieścili Austriacy tuż nad granicą niemiecką. Niektóre linie i stacje polskie okażą się teraz — z czysto **gospodarczego** punktu widzenia — zbędne. Budowano je z myślą o granicy czechosłowackiej, która się teraz przesunęła na zachód. Ale z **wojskowego** punktu widzenia im więcej torów i stacyj, tym lepiej. Jeśli np. w razie wojny samoloty sowieckie, węgierskie, czy niemieckie, uszkadzają jedną linię, to pozostaje druga i trzecia. Nie ma wtedy zmartwienia z transportem zmobilizowanych wojsk gdziekolwiek by one były potrzebne: na północy, na wschodzie czy na zachodzie.

Wreszcie trzeba wymienić czynnik najważniejszy: **ludzi.** Ludność Polski wzrośnie o 200—300 tys. głów, zależnie od wyników plebiscytu. Nie wiemy obecnie, jaki ułamek ludności Polski stoi pod bronią. Dawniej, gdy pojęcia tajemnicy wojskowej nie rozciągano tak szeroko, w preliminarzu budżetowym podawano globalną cyfrę żołnierzy, oczywiście bez wchodzenia w szczegóły. Otóż wtedy na 1.000 mieszkańców przypadało 10 żołnierzy. Gdy mieliśmy 27 mil. ludności, armia liczyła około 270 tys. głów. Gdyby obliczać według tej proporcji, to armia polska mogłaby się zwiększyć o 2—3 tys. ludzi. Ale jest to kraik tak bogaty, że dochody z niego umożliwiają znacznie silniejsze powiększenie armii stałej w razie potrzeby.

Dla dokładności należy zaznaczyć, że nie wszyscy rekruci z tego terenu będą Polakami. „Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1938“, wydawany przez naszą oficjalną P. A. T. podaje na str. 14-tej: **„Czechosłowacja** — około 160.000 Polaków. Główna masa autochtonicznej ludności polskiej zamieszkuje Śląsk Zaolzański (ok. 110.000), oraz Spisz, Orawę i Czadeckie. Reszta mniejszości polskiej mieszka na Morawach oraz na pozostałym obszarze Czechosłowacji“.

Nastąpią przesunięcia na naszą korzyść, gdy odpłyną urzędnicy czescy, natomiast przybędzie trochę Polaków z Moraw i Czech. A zresztą rekrutów narodowości czeskiej względnie niemieckiej można tak wychować, by w razie potrzeby lojalnie i mężnie spełnili swój obowiązek żołnierski.

Wad.



Fragment z zajęcia Cieszyna przez wojska polskie. Na moście nad Olzą spotkali się przedstawiciele armii polskiej i czeskiej



W Paryżu została otwarta szkoła alpinistyczna, której uczniowie między innymi popisują się tego rodzaju akrobacjami.

Co piszą inni?

Gen. Bortnowski o wojsku czeskim

„Express Poranny“ przynosi wywiad z gen. Bortnowskim w sprawie zajmowania Zaolzia.

„— Jak zachowują się władze czeskie w stosunku do nas?

— Postępowanie władz, a zwłaszcza wojska czeskiego jest jak dotąd wybitnie lojalne. Dąży ono do tego, by przekazanie Śląska odbyło się w najwyższym porządku. Jak oni to nazywają — „po kawalersku“. O jakiejkolwiek złej woli, czy sabotażu ze strony wojska, lub władz czeskich nie może być mowy.

— A jak pan generał ocenia zachowanie się ludności mniejszościowej na zajętych terenach? Myślę specjalnie o Czechach i Niemcach.

— Ludność niemiecka zachowuje się w stosunku do nas życzliwie, czeska — poprawnie“.

Korespondent „Dziennika Bydgoskiego“ dementuje wyolbrzymione doniesienia o terrorze czeskim.

„W Trzyńcu rozmawiamy z miejscowymi działaczami: burmistrzem Kaizerem, pastorem Michejdą. Dobrzy Polacy, choć ciężkie życie nauczyło ich ostrożności. Pytamy o fakty terroru, o którym głośno w Cieszynie.

— Dzięki Bogu, nic nie było. Co bardziej pyskaci komuniści czescy już uciekli“.

Stoją gmachy polskie, jak stały, a nasi rodacy cieszą się dobrym zdrowiem.

„Wojsko czeskie wycofuje się lojalnie, żadnych gwałtów nie robi. Nie ma zabitych. To trzeba stwierdzić. Trzeba nawet odnieść się z całym szacunkiem do armii czeskiej, która wśród trudnych warunków dobrowolnego odwrotu zachowuje dyscyplinę i więcej niż przyzwoity stosunek do ludności.

Komu zależy na szerzeniu tych tatarskich wieści i paniki? Komu zależy, żeby w tych trudnych dniach skłócić do reszty Polaków z Czechami?“

Komu? A no oczywiście sanacyjnym germanofilom. Zapominają oni, że w każdym razie Czesi będą sąsiadami Polaków i że zwłaszcza przed plebiscytem należałoby się powstrzymać od szkalowania Czechów, jeśli chcemy zdobyć choć trochę głosów czeskich. Ale bezmyślni krzykacze o interesach Polski nic nie myślą.

Dlaczego Francja się cofnęła

„I. K. C.“ zastanawia się, dlaczego Francja — mimo zarządzenia mobilizacji — jednak zrobiła Niemcom duże ustępstwa.

„Streśćmy się: jeszcze 29 rano, zanim Hitler, Mussolini, Chamberlain i Daladier zebrali się w Monachium, Francja była gotowa technicznie, moralnie i dyplomatycznie do wojny, której nie mogła przegrać. Była gotowa walczyć nie w obronie Czechów, którzy i tak nie mogli niczego zyskać, ale w obronie swej historycznej roli w Europie. Zdawała sobie sprawę, że jeżeli dopuści 80-milionowe Niemcy do nieprzebranego rezerwoaru surowców i produktów żywnościowych, jaki im otworzą sterroryzowane państwa na południowym wschodzie europejskim, to 42-milionowa Francja przestanie być Francją. I oto kilka godzin później Daladier i Chamberlain skapitulowali“.

Wbrew kłamstewkom germanofilów i madziarofilów, liczne pisma przynoszą korespondencje z Paryża, dowodzące, iż Francja była gotowa bić się.

„A B C“ twierdzi, że w interesie Polski leży:

„by w Czechosłowacji nie decydowały jakiekolwiek obce wpływy, by pozostała ona tym najdalej na zachód wysuniętym bastionem słowiańszczyzny. Może ona nim być tylko wtedy, gdy stosunki polsko-czeskie ulegną zdecydowanej poprawie.

Po oddaniu nam reszty ziem polskich, nic już nie będzie stało na przeszkodzie. Droga do wzajemnego porozumienia będzie całkowicie otwarta“.

Zdaniem „A B C“ współdziałanie jest możliwe mimo różnic ideowych. Na dowód pismo podaje fakt, że pod Grunwaldem pomagały nam „czeskie hufce husyckie“.

Historycy z „A B C“ zapomnieli, że Hus zaczął swą walkę dopiero w kilka lat po Grunwaldzie, że zatem w r. 1410 nie mogło być hufców husyckich.

O przygotowanie społeczeństwa

Omówimy wkrótce dokładniej wnioski, wypływające z zachowania się społeczeństwa w krytycznych dniach napięcia. Na razie stwierdzić musimy, że fatalną przysługę wyrządza Polsce sanacyjna prasa brukowa, która schlebia masom i kłamie, kłamie, kłamie.

Uświadomienie sobie istotnych nastrojów społeczeństwa prowadziłoby niechybnie do wniosku, że trzeba się zbroić, zbroić i jeszcze raz zbroić. Ale trzeba to robić mądrze. Trzeba wzmacniać odporność psychiczną społeczeństwa. Trzeba wzmocnić kraj gospodarczo przez budowę kolei, dróg, fabryk. Trzeba uczyć ludność, jak się zachować w okresie niebezpieczeństwa.

Ci zaś, którzy schlebiają, wytwarzają przekonanie, że wszystko może pozostać po staremu. Nie było żadnej paniki w bankach, nie było gromadzenia żywności, nie było poszukiwania masek. Trwaliśmy w „majestatycznym spokoju“! Co za kłamstwa! I jak szkodliwe kłamstwa!

Prorządowy „Kur. Bałtycki“ pisze:

„Nie jesteśmy przygotowani.

Nie jest dobrze, że 80 proc. dyrektorów przedsiębiorstw gdyńskich nie umie na pewno nałożyć maski gazowej, że większość naszych pań nie potrafi uszczelnić okna, że wyjątki z pośród nich znają się tylko na ratowaniu zatrutych gazami, a z pewnością nie znają dość oczywistej, zresztą, różnicy między „chyprem“ a iperytem.

Nasze życie domowe nie przygotowuje się na groźne ewentualności wojny.

Z jakim uczuciem opuszczać ma dom rodzinny rezerwista, powołany pod broń — rezerwista, czujący niebezpieczeństwo przyszłej wojny, gdy serce jego ściska świadomość, że tam w domu rady sobie dać nie potrafią, nawet z nie tak bardzo niebezpieczną w gruncie rzeczy bombą gazową“.

Zaniepokojenie dawało się odczuć również w dalekim od Olzy i wolnym od Żydów Poznaniu. Pisze na ten temat „Kur. Poznański“:

„Obecnie zaznacza się już powrót do banków wycofanych przed kilku dniami wkładów, co pozwala przypuszczać, że w dniach najbliższych rozpocznie się drugi run na banki, lecz już w kierunku odwrotnym: wpłat wycofanych depozytów do instytucyj finansowych.

Nastroje niepokoju przejawiły się — jak wyżej wspominamy — również na innych odcinkach. Płochliwa ludność zaopatrywała się w żywność, kupując mąkę, cukier, tłuszcze, konserwy mięsne oraz ubrania. To też obroty w niektórych składach wzrosły w dniach krytycznych o 100 i więcej procent. Podnieść tu trzeba, iż mimo poważnie wzmożonego popytu ceny w składach pozostały bez najmniejszej zmiany“.

W znacznie słabszym stopniu podobne objawy wystąpiły w marcu, podczas zatargu z Litwą. Wtedy je zlekceważono. Teraz czas najwyższy zrozumieć, że trzeba rozpocząć wielką systematyczną akcję wychowawczą. Mówmy stale o schronach, bombach, maskach, uczmy obywateli współdziałać z armią w chwili niebezpieczeństwa, ćwiczmy się w hartowaniu nerwów. Przestańmy sobie schlebiać! Przestańmy kłamać!

PROGRAM BUDOWLANY W U.S.A. Program budowlany Roosevelta wprowadzony w życie dla nakręcenia koniunktury gospodarczej wydaje już poważne rezultaty. W sierpniu prowadzono w U.S.A. roboty budowlane w zakresie około 130 milionów dolarów. Jest to o 40 proc. więcej niż w sierpniu ub. r. i o 60 proc. więcej niż w lipcu br.

Z PRACY PORTU GDAŃSKIEGO. W dniu 1 bm. wyładowano w porcie gdańskim 1.252 ton materiałów do budowania okrętów, 980 ton wypałków pirytowych, oraz 5.651 beczek i 2.363 półbeczek śledzi.

STALOWE PODKŁADY KOLEJOWE STOSUJĄ W NIEMCZECH. Na marginesie aktualnej obecnie dyskusji na temat przetargów na podkłady kolejowe na uwagę zasługuje, że np. w Niemczech stosowane są szeroko podkłady stalowe. Według ostatnich danych stanowią one jedną trzecią wszystkich podkładów kolejowych w III Rzeszy.

Informator prawniczy

Spółki łowieckie

Nie wiele jest w Polsce takich gromad, któreby posiadały dobrze zorganizowane i dobrze prowadzone, zgodnie z przepisami ustawy, **spółki łowieckie**, mimo, że to ważny odcinek wspólnej gospodarki gromady i specjalny rodzaj samorządu gromady. Tym więcej ważny i cenny, że nie przymusowy, zależny od woli mieszkańców gromady.

Od szeregu lat walczymy o pełny samorząd gromadzki, o czyste wybory do ciał samorządowych, chcąc zapewnić sobie kontrolę ich gospodarki. Zapominamy natomiast całkowicie **o spółkach łowieckich, o kontroli nad ich funduszami, pozostawiając sprawę całą kilku ludziom, ze szkodą dla gromady.** Często spółką łowiecką zarządza sołtys, dawniej wójt, lub jego zaufani ludzie i oni też decydują o dochodach spółki i ich przeznaczeniu. Członkowie spółki albo najczęściej nie wiedzą o tym, że są członkami i mają jakiekolwiek uprawnienia w spółce, albo też w wygodzie swojej i obojętności pozostawiają gospodarkę spółki w rękach jednostek, nie zawsze uczciwych i nie zawsze dbających o dobro gromady.

By temu na przyszłość zapobiedz, spełniając zresztą życzenia naszych czytelników, podajemy poniżej przepisy ustawy, dotyczące powstania spółki, jej organizacji i gospodarki funduszami. **Sprawami spółek łowieckich powinny zająć się Koła Ludowe po gromadach i przypilnować ich funkcjonowania.**

POWSTANIE SPÓŁKI ŁOWIECKIEJ

Tworzenie i organizację spółek łowieckich reguluje **Rozporządzenie Prez. Rzecz. Pol. z dnia 3 grudnia 1927 r.** (Dz. U. 110, poz. 934), **„O prawie łowieckiem"** i **„Statut wzorowy spółki łowieckiej"**, wydany na podstawie powyższej ustawy przez Ministra Rolnictwa, **z dnia 19 stycznia 1928 r.**

Według wspomnianego Rozporządzenia **„Polowanie związane jest z własnością gruntu i należy do właściciela gruntu.**

Właściciel polowania może użytkować je samodzielnie, jeżeli obszar gruntu, na którym ma polowanie, jest nie mniejszy od stu hektarów ciągłej powierzchni. Obszar taki po zarejestrowaniu go przez właściwego starostę, stanowi obwód łowiecki własny.

Jeżeli obszar polowania nie stanowi obwodu łowieckiego własnego, właściciel tego polowania może użytkować je jedynie łącznie z właścicielami innych obszarów polowania na obszarze nie mniejszym od stu hektarów ciągłej powierzchni. **Obszar taki po zarejestrowaniu go przez właściwego starostę stanowi obwód łowiecki wspólny.**

Właściciele gruntów objętych wspólnym obwodem łowieckim stanowią spółkę łowiecką, która posiada osobowość prawną.

Spółka działa na podstawie statutu nadanego jej przez starostę... Zgłoszenie obwodu łowieckiego ma być dokonywane za pośrednictwem zarządu gminy...

CZAS TRWANIA SPÓŁKI

Obwód łowiecki wspólny może być utworzony na czas nie krótszy od lat sześciu ,po wypuszczeniu go zaś w dzierżawę istnieje co najmniej do końca terminu dzierżawy.

Spółka łowiecka może użytkować polowanie w obwodzie łowieckim wspólnym jedynie przez wypuszczenie polowania w dzierżawę.

Polowanie może być wypuszczone w dzierżawę na czas nie krótszy od lat sześciu. Umowa zawarta na czas krótszy jest nieważną.

CZŁONKOWIE SPÓŁKI I ICH PRAWA

Członkiem spółki łowieckiej w danej gromadzie jest każdy mieszkaniec gromady, skoro tylko posiada w granicach gromady grunt na własność, albowiem spółkę łowiecką tworzy się w celu wykorzystania prawa polowania, a polowanie związane jest z własnością gruntu i należy do właściciela.

Każdemu członkowi spółki łowieckiej służy prawo głosowania (na walnym zgromadzeniu członków spółki) według następujących zasad: **posiadaczowi gruntu o obszarze do dwu hektarów służy jeden głos, przy czem każde dalsze pełne dwa hektary posiadanego gruntu dają prawo do jednego głosu więcej, jednak w ten sposób, iż jedna osoba nie może posiadać głosów więcej, niż o jeden mniej od pozostałej liczby głosów.** (Zastrzeżenie to zabezpiecza właścicieli drobnych działek przed przegłosowaniem ich na walnym zebraniu przez właściciela dworu lub gromadę, gdyby obszar ich przewyższał obszar reszty mieszkańców gromady).

WŁADZE SPÓŁKI ŁOWIECKIEJ

Władzami spółki są: walne zebranie członków spółki, oraz zarząd spółki. WALNE ZEBRANIE. Walne zebranie członków spółki zwołuje zarząd spółki przynajmniej raz do roku oraz na każde żądanie członków spółki, przedstawiających w spółce co najmniej trzecią część ogólnej liczby głosów **— w ciągu 2 tygodni od daty otrzymania takiego żądania.**

Pierwsze walne zebranie członków spółki zwołuje zarząd gminy lub członek spółki, upoważniony do tego przez zarząd gminy.

Do zakresu działania walnego zebrania członków spółki należy:

1. wybór zarządu, 2. powzięcie uchwały o przeznaczeniu części dochodu na cele ochrony łowiectwa lub inne szczególne cele, 3. powzięcie uchwały o zniesieniu obwodu i rozwiązania spółki łowieckiej.

O zwołaniu walnego zebrania członkowie spółki winni być zawiadomieni przez ogłoszenie, wywieszone w siedzibie spółki, co najmniej na czternaście dni przed terminem zebrania lub przez imienne zaproszenia, doręczane co najmniej na dwa dni przed terminem zebrania.

Walne zebranie jest prawomocne przy takiej liczbie uprawnionych do głosowania, któreby przedstawiała przynajmniej połowę ogólnej liczby głosów.

ZARZĄD SPÓŁKI. Zarząd spółki składa się z trzech członków i dwóch zastępców, wybieranych przez walne zebranie członków na okres lat sześciu. Członkiem zarządu spółki może być tylko członek spółki, a więc posiadający grunt w obwodzie łowieckim wspólnym. **Wybory odbywają się przez głosowanie pisemne.** Każdy głosujący oddaje kartkę z wypisanemi imionami i nazwiskami wybieranych pięciu osób. Za wybrane uważać należy pięć osób które, otrzymały największą liczbę głosów. **Trzy pierwsze wybrane są na członków zarządu, dwie następne — na zastępców.**

Trzej członkowie zarządu wybierają z pośród siebie przewodniczącego.

Do zakresu działania zarządu spółki łowieckiej należy: 1. zarządzanie wspólnym obwodem łowieckim spółki, 2. zawieranie umów o wydzierżawienie polowania, 3. przedstawicielstwo spółki wobec władz i osób trzecich, 4. prowadzenie wykazu dochodu i wydatków i rozdział zysków między członków spółki, 5. przygotowanie wniosków na walne zgromadzenie w sprawie przeznaczenia części dochodu na cele hodowlane i ochrony łowiectwa, 6. zwoływanie walnego zebrania, 7. prowadzenie wykazu członków spółki.

Zarząd spółki łowieckiej pełni swe czynności honorowo, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia.

DOCHODY SPÓŁKI I ICH PODZIAŁ

Dochody spółki łowieckiej stanowią czynsze, pobierane corocznie za wydzierżawianie prawa polowania. Cały dochód spółki, o ile walne zebranie członków spółki nie przeznaczy części dochodu na inne cele, rozdziela **zarząd spółki** między członków spółki łowieckiej, **stosownie do udziału poszczególnych członków,** czyli stosownie do obszaru gruntu, należącego do poszczególnych członków.

Podziału dochodu spółki dokonuje zarząd corocznie.

Wobec tego, że dochody spółki są zwyczajnie nie wielkie, i podział dochodu między poszczególnych członków sprawia dużo kłopotu, najczęściej spółka przeznacza cały dochód na jakiś cel, np. na budowę Domu Ludowego, na straż pożarną lub inne wspólne potrzeby gromady. **W tym wypadku potrzebna jest zgoda wszystkich członków spółki. Nie może tego uczynić zarząd spółki, a tym mniej sam przewodniczący spółki, nie pytając się nikogo o zgodę, jak to często bywa po gromadach. Nie może też ani sołtys, ani rada gromadzka zabierać dochodu spółki i wyrównywać nim budżetu gromady, bez uchwały walnego zebrania wszystkich członków spółki.** A bywa i tak, choć ustawa tego zabrania. W takim wypadku zarząd spółki ma prawo upomnieć się o pobrany czynsz dzierżawny nawet na drodze sądowej.

ROZWIĄZANIE SPÓŁKI

Spółka przestaje istnieć przez 1 upływ czasu, na jaki została utworzona, jeśli walne zebranie nie powemie uchwały o dalszem trwaniu spółki, 2) na mocy uchwały walnego zebrania spółki (ale po upływie conajmniej sześciu lat od utworzenia spółki), i wreszcie 3) po zniesieniu przez starostę obwodu łowieckiego. Wtedy dochód, pozostały z likwidacji spółki, ulega podziałowi między członków spółki według ustalonego udziału poszczególnych członków spółki w dochodach spółki.

Rozporządzenie o Prawie łowieckiem, a więc i przepisy o spółkach łowieckich, obowiązuje na terenie całej Polski z wyjątkiem województwa śląskiego. A więc obowiązują wszystkie gromady na tym terenie i wszystkie zarządy spółek łowieckich.

ST. MIERZWA.

Dalsze ulgi w spłacie długów rolniczych

W numerze 37 „Piasta" zawiadomiśmy Czytelników o **Rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 8 marca 1938 r., w sprawie 25 proc. ulgi przy spłacie skonwertowanych długów rolniczych.** Dotychczas jednak **bardzo wielu dłużników, albo wcale nie wie o możności wykorzystania tej obniżki, albo nie znając dokładnie przepisów Rozporządzenia, nie ma w tym samym możności wykorzystania w pełni przysługującego im prawa.** Najlepszym tego dowodem jest to, że dotychczas bardzo niewielu dłużników skorzystało z tej obniżki, **a przecież obniżka to dość wysoka bo 25 proc.**

Wobec tego prosimy wszystkich Czytelników „Piasta" o powiadomienie zainteresowanych dłużników, aby jak najszersze warstwy mogły wykorzystać tę obniżkę. Dla jasności podajemy szczegółowe wskazówki, a gdyby ktoś pragnął jeszcze pewnych wyjaśnień lub miał jakieś zapytania, to niech się zwróci do Redakcji „Piasta", a zostanie wyczerpująco poinformowany.

Według Rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 8 marca 1938 r. długi rolnicze objęte układami konwersyjnemi w Banku Rolnym, Bankach prywatnych, Kasach Stefczyka, czy wreszcie w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych można spłacać, **w okresie od dnia 1 kwietnia 1938 r. do dnia 31-go grudnia 1940 r.,** bądź papierami wartościowymi, bądź też gotówką **uzyskując przy spłacie 25 proc. obniżkę długu.**

SPŁACANE MOGĄ BYĆ TYLKO NASTĘPUJĄCE NALEŻNOŚCI:

1) Bieżące raty kapitałowe, a więc raty płatne po dniu 1 kwietnia 1938 r.

2) Zaległe raty kapitałowe, a więc raty, których termin płatności wypadał przed 1 kwietnia 1938 r., a które dotychczas nie zostały uregulowane.

3) Przedterminowe te raty kapitałowe, których termin płatności przypada w okresie do dnia 31 grudnia 1940 r.

4) Przedterminowo można spłacić cały dług, ale tylko wtedy, o ile suma tego długu w chwili zatwierdzenia układu nie przekracza kwoty 500 zł.

Dla wyjaśnienia tego ostatniego punktu podaję, że dłużnik, którego dług w chwili zatwierdzenia układu był większy niż suma 500 zł., nie można spłacić przedterminowo całego długu, choćby nawet dług jego w chwili obecnej był mniejszy niż 500 zł.

Jeśli np. dług w chwili zatwierdzenia układu wyniósł 550 zł., a dotychczas spłacił go 150 zł., tak, że obecnie wynosi tylko 400 zł., to dłużnik ten nie może przedterminowo spłacić całych 400 zł. aby uzyskać zniżkę 25 **proc., ale tylko raty tak zaległe jak i płatne** do dnia 31 grudnia 1940 r. Resztę długu może spłacić przedterminowo w pełni gotówką to jest bez 25 proc. ulgi.

Spłacane w ten sposób, to znaczy z uzyskaniem 25 proc. ulgi, może być tylko kapitał skonwertowanych wierzytelności, **wszelkie natomiast należności z tytułu zaległych czy też bieżących odsetek muszą być nadal spłacane w pełni gotówką bez 25 proc. ulgi.** Ważnem jest to, że dłużnicy, którzy zalegają z zapłatą odsetek więcej niż za jedno półrocze nie mają prawa spłacać kapitału z 25 proc. ulgą. **Odzyskują to prawo dopiero jeśli wyrównają zaległe odsetki do wysokości nie przekraczającej należności za jedno półroeze.**

Rozporządzenie Ministra Skarbu, dzieli dłużników konwersyjnych na dwie grupy.

GRUPA I.

Czyli posiadacze gospodarstw wiejskich kategorii A t. j. o obszarze nie przekraczającym 50 ha., a z którymi zawarto układy konwersyjne na sumy nie przekraczające 5.000 zł.

Dłużnikom tym przysługuje możność spłacania długów konwersyjnych, albo papierami wartościowymi, albo też gotówką.

SPŁATA PAPIERAMI WARTOŚCIOWYMI

Na pokrycie rat kapitałowych może złożyć dłużnik papiery wartościowe wymienione w Rozporządzeniu, a które zostaną zarachowane na dług po 90 zł. za każde 100 zł. ich wartości nominalnej (to znaczy wypisanej w treści papieru wartościowego) bez względu na ich rzeczywistą cenę rynkową. Papiery te winny mieć wszystkie należne kupony odsetkowe, t. j. kupony płatne po dniu złożenia papieru. Kupony których terminy płatności już zapadły, winny być oddzielone i albo zwrócone dłużnikowi, albo zakupione od niego, lub zarachowane jako gotówka.

Jeśli złożone przez dłużnika papiery wartościowe nie pokrywają w pełni należności spłacanej, to resztę długu może dłużnik spłacić gotówką zaliczając za każde wpłacone 75 groszy, 1 zł. na pokrycie długu. Jeśli zaś papiery pokrywają spłacaną ratę z nadwyżką, to tą nadwyżkę należy zaliczyć na poczet najbliższej raty kapitałowej, byle tylko jej termin płatności nie wypadł po dniu 31 grudnia 1940 r.

SPŁATA GOTÓWKĄ

O ile dłużnik spłaca raty kapitałowe gotówką, **to za każde wpłacone przezeń 75 groszy, instytucja kredytowa zobowiązana jest mu umorzyć 1 zł długu.** — Z tego rozrachunku wynika, że dłużnik spłaca dług o jedną trzecią większy, niż rzeczywiście wpłacił gotówką. Jeśli więc n. p. ktoś n. p. wpłaca 60 zł. gotówką, to zostanie mu skreślony dług w wysokości 80 zł, jeśli zapłaci n. p. 15 zł to umorzy 20 zł długu.

GRUPA II.

Do grupy tej należą posiadacze gospodarstw wiejskich kategorii „A" **których układ konwersyjny był większy niż 5000 zł, oraz kategoria „B" i „C", t. j. posiadacze gospodarstw większych niż 50 ha, bez względu na wysokość długu.** Dłużnicy ci mogą spłacać raty kapitałowe wyłącznie tylko papierami wartościowemi, nie mając możności zapłaty ich gotówką z zarachowaniem 25 proc. ulgi. Za każdy złożony przez tych dłużników papier wartościowy, wartości nominalnej 100 zł, zostanie im umorzony dług w wysokości 90 zł bez względu na rzeczywistą cenę papieru wartościowego, a więc zupełnie podobnie jak dłużnikom kategorii poprzedniej.

W razie gdy złożone papiery wartościowe nie pokrywają w pełni raty kapitałowej, która ulega umorzeniu, winien dłużnik dopłacić różnicę gotówką, ale bez 25 proc. ulgi, to znaczy licząc złoty za złoty.

Poza tym jedynym wyjątkiem mają dłużnicy tych kategorii takie same prawa i obowiązki regulowania długów układowych jak i dłużnicy kategorii „A" t. j. dłużnicy, których suma układu konwersyjnego nie przekraczała kwoty 5000 złotych.

Ze swej strony jeszcze raz podkreślamy, że dłużnicy w swym własnym dobrze zrozumiałym interesie, winni w pełni wykorzystać przysługującą im tak znaczną obniżkę.

DELEGACJA LITEWSKA W GDYNI. W dniach 30 września i 1 października bawiła w Gdyni delegacja litewskiego ministerstwa rolnictwa, której przewodniczył hr. Broel Plater. Goście litewscy mieli za zadanie zapoznać się ze stanem polskiego rybołówstwa morskiego i urządzenia rybackiego portu gdyńskiego.

W pierwszym dniu pobytu Litwini zwiedzili handlowe i przemysłowe placówki rybne, a ponadto przedsiębiorstwa rybołówcze. W drugim dniu pobytu udali się do portu Władysławowo, gdzie zwiedzili tamtejsze urządzenia.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU SAMOCHODOWEGO WE FRANCJI. Przemysł samochodowy rozwija się we Francji nader pomyślnie. W tej chwili ponad milion ludzi zatrudnionych jest w tym przemyśle, nie licząc drobnych gałęzi przemysłu i handlu, związanych bezpośrednio w automobilizmem. Przemysł samochodowy pochłania rocznie we Francji: 200.000 ton stali, 25.000 ton żelaza, 3 milliony metrów kwadratowych sukna, 2 miliony metrów kwadratowych płótna i 6.500 ton szkła!

Kazimierz Golba

„Młodzieżowcy"

Powieść z lat 1932-1936

30)



Gdy mimo to groziła zaczepka, brał ją w taniec i znikali wśród innych par. Tańczyło się im doskonale. Swywolili beztrosko, jak dzieci. Za każdy taniec dziękowali sobie gorącym, długim pocałunkiem. Cieszyło ich, że to wolno robić publicznie, że wszyscy robią to samo. W kraju byłoby straszne zbiegowisko, skandal, rozpusta i — policyjny protokół.

W wigilię „Quatorze juillet" udali się późnym wieczorem w stronę Pont-Neuf, na bajeczne widowisko ogni sztucznych. Oba brzegi Sekwany zaległy tłumy, wstrzymując zupełnie ruch kołowy. Od Pont des Arts koło Luwru aż po cypel prastarej wyspy luteckiej, kolebki Paryża, tłoczyli się ciekawi widzowie. Gwiazdy pogasły za ciemną zasłoną chmur, które zawisły bez ruchu, grożąc w każdej chwili ulewą. Różańce jasnych lamp migotały w nadbrzeżnych ulicach.

Wówczas u przyczółka Pont-Neuf gruchnęły basem działa. Fontanny krwawych iskier trysnęły w chmurne niebo. Tłumy drgnęły, wydały jęk zachwytu, tysiące głów podniosło się do góry. Rakiety pękały w powietrzu. Z czerwonych skier wynurzał się granat zielony, rozrywał się, siał zielonymi gwiazdami, wybuchał powtórnie wyżej snopem złota i po raz trzeci, kiedy już znikał z oczu, rozsypywał się w iskry białe. Deszcz wielobarwny świetlistego pyłu opadał, gasnąc, do rzeki.

— Buch! buch! buch! — biły wciąż działa z za mostu.

Gwiezdna zamieć szalała wszystkimi barwami tęczy. Rakieta ścigała rakietę. Każda rozpryskiwała się w górze trzy- i czterokrotnie. Bengalskie lśnienia biegły nad Paryżem. Zanurzały się w wodzie Sekwany, jakby leciały gdzieś w przepaść, do samego jądra ziemi. Przyglądała im się biała, reflektorami wyczarowana, zjawa kamienna Notre-Dame. Dziwowały się z drugiego brzegu tragiczne mury, baszty i wieże więzienia Conciergerie, siostrzycy zburzonej Bastylii. Z daleka zaś, z poza Inwalidów, poprzez łunę, wiszącą nad miastem, szła świetlista odpowiedź wieży Eiffla, jaśniejącej na horyzoncie w fajerwerku nocnej iluminacji.

Prorok i Olga stali na moście. Wsparci o balustradę, ściśnięci przez tłum, mieli gwiazdy nad sobą i pod sobą — w wodzie. Było im tam dobrze i pięknie. Spletli się ramionami i wśród tych ogni i błysków śnili o własnym szczęściu. Tłum nie przeszkadzał im wcale. Do nich należał w tej chwili świat. Dla nich iluminował się Paryż. Dla nich mościł drogę gwiazdami.

Wrócili do siebie po północy, gdy bajkę nad Sekwaną zakończył ulewny deszcz, który się puścił z chmur, wiszących cierpliwie nad miastem.

Ostatnim wielkim widowiskiem, w jakim oboje wzięli udział, była wspaniała rewia wojsk w dniu 14 lipca, najbardziej oficjalna część narodowego święta. Ci sami Francuzi, którzy od południa podzielą się na dwa wrogie pochody, a z nich jeden patriotyczno- kombatancki ciągnął będzie przed grób Nieznanego Żołnierza na Etoile, drugi zaś, lewicowy stanie na placu Bastylii w powodzi czerwonych sztandarów — szli teraz patrzeć z zachwytem i dumą na pokaz własnej potęgi militarnej. Olbrzymie masy ludzkie tłoczyły się wzdłuż trasy defilujących oddziałów. Policja z trudem utrzymywała kordon. Wspierała ją konna gwardia republiki. Co pewien odstęp widniał jeździec w galowym mundurze, białych rękawiczkach i w hełmie kirasjerskim z kitą, połyskującym w słońcu.

„Prorokowie" stanęli przy placu Concorde u wylotu alei Pól Elizejskich, dokładnie na miejscu stracenia Ludwika XVI. Plac był zamknięty kordonami i zupełnie pusty. Jedynie przy wielkim Obelisku, wokół którego szumiały wspaniałe wodotryski, manewrowała grupa foto-reporterów i operatorów filmowych. Na wszystkich wokół gmachach, na bramach tuileryjskiego ogrodu, trzepotały się pęki ułożonych w wachlarz trójbarwnych sztandarów i złociły się cyfry „R. F."

Gdy od strony Sekwany, od palais des Bourbons, gdzie Prezydent Republiki w otoczeniu członków rządu i marszałków Francji przyjmował świetną defiladę. Doleciały pierwsze dźwięki marsza, ruch zaczął się za kordonami. Walka o lepsze miejsce. Jakby z pod ziemi wyrośli różni spekulanci, sprzedający prymitywne periskopy, pozwalające coś niecoś widzieć ponad głowy, krzesła, stopnie, ławki, drabinki, paki drewniane, szczudła i inne sklecone naprędce podwyższenia. Kto stracił nadzieję dotarcia do pierwszych szeregów, jeśli był cudzoziemcem, sypał frankami za bezwartościowy rupieć, byle nie stracić widowiska.

„Prorokowie" wcisnęli się wcześniej bezpośrednio za plecy policjantów, w sąsiedztwie konnego gwardzisty. Dzięki temu stać mogli na własnych nogach i patrzeć własnymi oczami.

Wkrótce na plac Concorde wkroczył pierwszy oddział w mundurach gwardii królewskiej ancien regime'u. Żołnierze Ludwików, jakby z Muzeum Armii znowu do życia wskrzeszeni, szli frontem szerokim, po szesnastu w szeregu, w równej, czworobocznej kolumnie. Trójkątne kapelusze i białe peruki na głowach, żaboty i ciemno-żółte, do kolan sięgające kabaty, białe kamizelki i spodnie, białe kamasze, na rząd guzików od butów do kolan zapinane, wreszcie ciężkie, wsparte na ramionach muszkiety — tworzyły całość stylową, z ram dawnych wieków wyjętą.

— Powinni rezydować w Wersalu! — odrzekł na widok ich Prorok. — Tam będzie u siebie to wojsko w pudrowanych perukach. Tu oznaczają klęskę. To oni przegrali rewolucję! Poprzedzają dziś pochód zwycięzców. Patrz, Oluś! Już idą! — wskazywał jej nadchodzące oddziały. — Historia przed nami defiluje. Ci zaraz — to gwardia narodowa, rewolucyjna, ta z pod Lafayette'a. Za nimi wojsko Konwentu. Wojsko Dyrektoriatu. Dobrze oddani wszyscy... A tam, już widać — to oni! To „Wielka Armia" Konsula i Cesarza!

W istocie rewia rozwijała się wspaniale. „Grande Armee", znana z płócien Gerarda i Vernet'a, z tysiąca innych mniejszych, znana z pomników i dziejowego eposu, znana przede wszystkim z legendy, pojawiła się teraz na placu. Szły pamiętne mundury z pod Rivoli, Piramid, Marengo, Austerlitz, Jeny, Frydlandu, z pod Wagram i Moskwy, wierne aż do ostatka, do Waterloo. Widać było szaserów i gidów, eklererów i spieszonych lansjerów. Za nimi bermyce grenadierów połśniewały złotymi blachami. Tylną straż napoleońskiej delegacji tworzyli kirasjerzy, pancerni, w hełmach z kitami. Łuna świetności biła z nich, gdy człapali na rosłych rumakach. „Wielka Armia" porwała oczy tłumu. Sypały się za nią okrzyki i oklaski.

— Oni powinni stąd pójść — ozwał się Prorok do Olgi — do Inwalidów, przed kościół św. Ludwika. Niechby złożyli godny hołd u trumny Małego Kaprala.

Dalsze oddziały nie zrobiły już takiego wrażenia. Maszerowała z kolei Restauracja i wojsko Ludwika-Filipa. Później ujrzano mundury z wojny krymskiej, z pod Magenty i Solferina. Piękną mieli postawę żuawi i turkosi, lecz drugie cesarstwo nie dorównało pierwszemu. Na tym zresztą skończyła się historyczna część defilady.

Pochód dzisiejszej siły zbrojnej Francji otwierały liczne poczty sztandarowe pułków, które odznaczyły się w wielkiej wojnie światowej. Szły symbole nadludzkiej, bohaterskiej męki...

...krwawe widmo gruzów Verdun, miasta miliona poległych...

...Tranchee des Baionnettes, potworny okop śmierci...

...i cmentarzysko zdruzgotanych fortów: Tavannes, Douaumont i Vaux...

...p o u r l a P a t r i e... p o u r l a F r a n c e!...

Te to zwycięskie sztandary pozdrawiał marszałkowską buławą naczelny wódz walczącego Zachodu, Ferdynand Foch, gdy u stóp Łuku Tryumfalnego przyjmował historyczną defiladę.

Te to sztandary głosiły światu dzisiaj, że Francja jest im wierna i nie zapomniała straszliwej wojennej nauki.

Pacyfista Prorok rozumiał ich polityczną wymowę.

Dalszy ciąg rewii był pokazem technicznego wyposażenia zmotoryzowanej armii świata. Oddziały piechoty defilowały na wielkich platformach, które sunęły szybko i sprawnie długim, niekończącym się wężem. Zadudniły po bruku traktory, ciągnące działa ciężkiego kalibru. Olbrzymie, ciemno-zielone narzędzia strasznej zagłady ukazały się oczom Paryżan. Dla tych kolosów ze stali żadnej nie było zapory. Za nimi jechała kompania najnowszych mitraliez i artylerii przeciwlotniczej. Małe działka, zdolne rzygnąć 800 strzałami w minucie, chluba techniki wojennej!

Dalej pełzały potworne, szare cielska czołgów, ruchome twierdze z paszczami celnych dział, ziejących pewną zgubą. Za czołgami — auta pancerne, radio-telegrafia, wspaniałe wojska techniczne.

Za metropolią — kolonie. Egzotyka armii kolorowej. Świetna konnica marokańska. Wojska Algieru i Tunisu. Czarne kompanie z Madagaskaru i Konga. Żółte z dalekich Indochin. Kreolskie z Martyniki i Gujany.

Na końcu zaś szła kolumna zbiegów z całego świata, co gnani przez losy, z własnej woli przyszli służyć Francji. L e g i a C u d z o z i e m s k a! Dzielnie prężyły się nogi do marszu w piaskach pustyń zaprawione. A l l o n s e n f a n t s!.. A l l o n s...

(C. d. n.)



W SĄDZIE

Świadek: — Obaj mężczyźni pochwycili krzesła i natarli na siebie.

Sędzia: — A czy nie mógł pan wówczas interweniować?

Świadek: — Nie! Nie było więcej krzeseł!

W OSTATNIEJ CHWILI.



Burmistrz (w urzędzie stanu cywilnego): — Czy pan jest gotów poślubić pannę Paulinę Meyer?

Narzeczony: — A jak pan mi radzi, panie burmistrzu?...

ZNA SIĘ NA RZECZY

Lekarz: — A więc musi pan przestać pić, palić i grać w karty.

Pacjent: — Panie doktorze, czy tu przypadkowo nie była przed chwilą moja żona?

WDZIĘCZNA BOCIANICA.



— Pani Gapska z dobroci serca karmiła osobiście pisklęta bocianie na letnim mieszkaniu.

„ZŁY PIES"

Pan Chapalski kupił psa. Pies jest dość złośliwy. Już kilka razy rzucał się na przychodzących gości i wskutek tego pan Chapalski miał nieprzyjemności. Chce zapobiec temu na przyszłość i na drzwiach pod tabliczką ze swojem nazwiskiem **„Pafnucy Chapalski"** przybija kartkę **„zły pies"**.

W PARLAMENCIE

Pewien deputowany jest z zawodu weterynarzem. W zapale dyskusji jego przeciwnik chce mu sprawić przykrość i pyta:

— Pan jest podobno weterynarzem?

— Tak! — odpowiada zapytany. — A czy pan jesteś chory?

POD GAZEM



za-raz czuł lepiej... Tto ci ul-ży...

— Nno... przy-jacielu, tteraz be-dziesz się



ROLNICTWO · OGRODNICTWO



DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

Zbiór i zazimowanie warzyw

W okresie jesiennym pozostaje zwykle do zbioru: kapusta, brukiew, cebula, marchew, buraki, pietruszka, selery. Kolejność zbioru roślin warzywnych zależy od ich wytrzymałości na przymrozki jesienne i od pory dojrzewania. **Sprzątanie warzyw należy wykonywać w czesie pogody suchej, słonecznej.** — Przy kopaniu należy zwracać uwagę, aby korzeni i główek nie obijać, nie kaleczyć. Czyszczenie warzyw uskutecznia się bezpośrednio na polu. Marchew, buraki, pietruszkę, brukiew obcina się z liści, tak, żeby ściąć stożek wzrostu i wszystkie oczka uśpione znajdujące się przy główce a zatem przy obcinaniu naci tych warzyw obcina się z liśćmi część korzenia, t. zw. główkę, jeżeli np. takie warzywa, jak pietruszka, marchew, selery, będą przechowywane w jednej warstwie przesypanej piaskiem, lub lekką ziemią piaszczystą, to wówczas można pozostawiać jeden, dwa listki — t. zw. „serce".

Warzywa po oczyszczeniu z liści i ziemi, przed ułożeniem na miejsce przechowania powinny być dobrze obsuszone na słońcu, bowiem wilgotne warzywa złożone do piwnicy lub do kopca szybko się psują. Unikać należy zbyt późnego zbioru warzyw, gdyż mogą przyjść przymrozki, a kopcowanie przemrożonych warzyw jest niebezpieczne. Dobrze zebrać warzywa i umiejętnie je przechować, aby się nie psuły, jest rzeczą dość trudną, a to z tego względu, że przechowywane rośliny warzywne, zawierają bardzo duże ilości wody. Pamiętać trzeba, że warzywa w przechowaniu oddychają, boć to są żywe rośliny, że wyparowują duże ilości wody, i to tym silniej, im wyższa jest temperatura i im warzywa złożone zostały na większe kupki w piwnicy lub kopcach, wówczas zagrzewają się i w końcu gniją.

Warzywa można przechowywać w zimnych piwnicach, w dołach wykopanych w ziemi, w rowach, w kopcach.

Piwnicę przed złożeniem warzyw należy wybielić, dno piwnicy oczyścić, piasek stary usunąć, a zastąpić świeżym. Warstwy ułożonych w piwnicy lub kopcach warzyw, przesypuje się piaskiem lub jałową piaszczystą ziemią. Na ogół warzywa lepiej przechowują się na gruncie w wąskich małych kopczykach, lub rowkach niż w piwnicach.

Piwnica do przechowania warzyw powinna być zimna, zaopatrzona w odpowiednie otwory, ułatwiające przewietrzanie. W ciepłych piwnicach warzywa psują się bardzo szybko.

Miejsce pod kopce należy wybierać na kawałku ziemi piaszczystej, niepodmokłej, w pobliżu domu. Kopce na warzywa powinny być wąskie od 50 cm. do 1 m. 20 cm. Do szybko i łatwo psujących się warzyw należą: pietruszka, selery, marchew; na te warzywa przygotowuje się kopce najwęższe i przesypuje się je piaskiem, lub ziemią piaszczystą. W piwnicy warzywa łatwo psujące się układa się warstwami pod ścianami i przesypuje wilgotnym piaskiem.

Kopce pod inne warzywa mogą być znacznie szersze, jednakże należy pamiętać, że im węższy będzie kopiec, tym lepiej warzywa będą się przechowywać. Kopce z warzywem można okrywać tylko ziemią na 10 — 15 cm., aż do przymrozków, pozostawiając co 1¼ — 2 metrów wentylatory ze słomy w szczycie kopców. Przed większymi mrozami wentylatory zasypuje się zupełnie, nasypując na kopiec warstwę ziemi 40 — 50 cm. Taka jednak warstwa ziemi w razie większych mrozów nie zabezpiecza od przemarznięcia warzyw, to też kopce okrywa się jeszcze warstwą liści, łęt lub nawozu. Użycie słomy do kopcowania warzyw jest zalecane, choćby w małej ilości, chroni to od zamarzania kopców, oraz ułatwia wybieranie warzyw. W wypadkach, kiedy warzywa w kopcu przesypuje się piaskiem lub ziemią, użycie bezpośrednie słomy jest niecelowe.

Wiele warzyw korzeniowych dołuje się jedną warstwą, tak, jak rosły w gruncie pasami szerokimi na 1 m. 20 cm., ustawiając korzenie w pozycji stojącej. W ten sposób bywają dołowane **selery, pory, pietruszka, marchew.** Doły z napełnionymi warzywami przysypuje się ziemią na 20 — 30 cm., a następnie przykrywa się liśćmi.

Kapustę białą, czerwoną, włoską, można przechowywać w zimnej piwnicy, w kopcach, w rowkach wąskich lub też zaorywać w bruzdach za pomocą pługa. Kapusta przeznaczona do przechowywania powinna mieć głowy twarde, zbite, nieuszkodzone. Kapusta najlepiej się przechowuje, dołowana, wraz z korzeniami i liśćmi zielonymi, otaczającymi główkę. Część jednak liści zielonych odstających należy usunąć.

Kopce pod kapustę winny mieć 80 — 100 cm. szerokości, zagłębione na 15 — 20 cm. w ziemi, **głowy kapusty ustawia się korzeniami do góry, trzy, cztery warstwy.** Kopce z kapustą okrywa się ziemią na 30 — 40 cm. Można dołować kapustę w rowkach szerokości 50 — 60 cm. i głębokości 40 cm. Kapustę w rowkach ustawia się korzeniami do góry i przysypuje ziemią równo z powierzchnią, w razie większych mrozów na rowki narzuca się liście. — **Można również kapustę przechowywać w piwnicy, ułożoną na półkach, lub też posadzoną do piasku.** Kapustę czerwoną i włoską przechowuje się w podobny sposób, jak kapustę głowiastą białą. Kapusta brukselska wytrzymuje w gruncie 10 do 12 stopni C mrozu, to też zwykle zbiera się ją najpóźniej, dołuje pod łopatą pasami i zabezpiecza słomą lub gałęziami z drzew iglastych.

Krokusy jesienne



Crocus speciosus, pochodzący z Azji Mniejszej (rycina obok), kwitnie w wrześniu i październiku. Kwiaty, osadzone na łodyżkach 10—15 cm. wysokich, wyróżniają się widocznymi delikatnymi żyłkami i są koloru jasno - niebieskiego. Raz posadzone, rozmnażają się same przez kilkanaście lat. Crocus speciosus jest kwiatem wieloletnim.

Crocus iridiflorus rośnie nagminnie w Siedmiogrodzie jest najpiękniejszym i najszlachetniejszym krokusem europejskim. Kwiaty osadzone na długich łodyżkach są żywego, niebieskiego koloru. Kwitnie przez wrzesień do połowy października.

Rosa Hugonis, dziko rosnąca w południowych Chinach, jest najwcześniej kwitnącą różą w naszych ogrodach. Przez maj i czerwiec jest krzak różany obsypany żółtym, silnie pachnącym kw[illegible]em. Krzewy tej róży dobrze zadomowionej w naszym klimacie są prawdziwą ozdobą każdego ogródka przydomowego czy działkowego. Sadzić ją należy w słonecznych, zacis[illegible] miejscach, chronionych przed ostrymi, porywistymi wiatrami północnymi i wschodnimi. Zasadzona jesienią zakwita wiosną.

Róża Hugona kwitnie żółto a owoce ma czarno-br[illegible]e w postaci małych bąbelków-głogów, które stanowią również piękną, swoistą dekorację krzaka.



Zbiór orzechów włoskich



Zbiór orzechów włoskich sprawia niemałe kłopoty. Korony drzew orzechowych są rozległe a konary łamliwe, przeto nie można dogodnie przystawić drabiny, by móc orzechy zrywać ręcznie. Pozostaje zatem jedyny sposób otrzęsienia. Wprawdzie orzechy włoskie po zupełnym dojrzeniu, a zwłaszcza po pierwszych większych przymrozkach spadają z drzew same, co jednakowoż jest połączone z wielu nieprzyjemnościami, bo mogą być wyzbierane przez osoby niepowołane i właścicielowi drzewa nie wiele pozostanie. Taki częściowy zbiór na raty przez samych nawet domowników nie przysporzy korzyści, bo owoc najdorodniejszy zamiast do worka na sprzedaż wędruje do żołądka znalazcy.

Jedynym więc racjonalnym sposobem zbioru orzechów włoskich — to otrząsanie gałęzi kluczkami, przy czym trzeba dobrze zważać, by odnóg nie łamać. Strzęsione orzechy tkwią mocno w zielonych łupinach, wydzielających plamiący ręce sok brunatny. Chcąc się przed plamieniem rąk uchronić, wystarczy postawić worek z zebranymi zielonymi orzechami na ciepłym przypiecku. Po pewnym czasie zielone łupiny orzechowe popękają same i dadzą się lekko oddzielić. Wyłuskane orzechy wkładamy do cebrzyków z letnią wodą i ćwierć godziny dobrego szorowania czystą skrobaczką-miotłą wystarczy, by orzechy nabrały jasnego koloru, czym stają się sprzedajniejsze. Po takim wypłukaniu rozpościeramy orzechy na czystej podłodze, by obeschły, po czym pakuje się je do worków i wywozi na targi lub hurtowni handl.

Orzechy zebrane w stanie dojrzałym mają jądra smaczne, zaś owoc niedojrzały ma jądra zasuszone o smaku gorzkim, a co gorsza, często zatęchłym i zjełczałym.

Drzewo orzecha włoskiego jest poszukiwanym materiałem stolarskim na wykwintne meble. Przeto orzech włoski powinien być hodowany w szerszych aniżeli dotychczas rozmiarach.

Ziemniaki w piwnicy

Aby zapobiec późniejszym stratom i gniciu ziemniaków, należy wpierw do porządku doprowadzić piwnicę. **Po przewietrzeniu i wyniesieniu z niej wszelkich pozostałości i nieczystości, całą piwnicę dobrze jest wybielić mlekiem wapiennym i to tak ścisny, jak i podłogę. Dobrze jest też wysiarkować piwnicę, przez spalenie siarki w pudełku blaszanym.** Dym siarki doskonale dezynfekuje i niszczy zarazki i grzybki pleśniowe, które wywołują choroby ziemniaczane. **Posadzkę piwnicy dobrze wysypać piaskiem lub miałem torfowym.** Składać w piwnicy tylko ziemniaki zdrowe, przebrane i suche. Od czasu do czasu należy piwnicę przewietrzyć i zbadać temperaturę, która powinna wynosić koło 6 stopni Celsjusza, w żadnym razie nie może obniżyć się i spadać niżej 0 (zera) stopni, a podnosić się wyżej 10 stopni, gdyż zarówno przemarznięcie ziemniaków, jak i ich zagrzanie się grozi tym, że ziemniaki gniją.

Ziemniaki powinny być zsypywane na niezbyt grube i wysokie warstwy, żeby się nie zagrzewały. Jeżeli ziemniaki są zdrowe, grubość warstwy nie powinna przewyższać 1 metra, a przy mniej trwałych ziemniakach zmniejszamy ją od 50 do 60 cm.

Piwnice powinny być przyciemnione, w silniejszym bowiem świetle ziemniaki zielenieją.

Warunki prowadzenia zawodowej hodowli

Drobne gospodarstwo, **które chce prowadzić** hodowlę zarodową, **od razu do tego dojść** nie może. Musi ono przede wszystkim posiadać odpowiednie warunki, a więc dobry budynek, odpowiedni zapas paszy zimowej i co najważniejsze — **dobre pastwisko.** To jest jedna z bolączek, na którą drobny rolnik powinien w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę. Pastwisko daje zdrowie zwierzęciu i jego rozwój; **bez pastwiska hodowla jest bez przyszłości.** Dlatego też przystępując do organizowania hodowli, trzeba pomyśleć w pierwszym rzędzie o stworzeniu warunków hodowlanych w gospodarstwie.

Następnie konieczne jest posiadanie odpowiedniego materiału. Kto ma pieniądze, ten może drogą kupna sztuk zarodowych dojść szybko do obory, przeciętny jednak rolnik musi dochodzić drogą dłuższą, drogą przychowywania sztuk własnych. Z każdego prawie materiału możemy dojść do obory, byleby opierać się na krowach zdrowych, mlecznych i niezłej budowy. Dalsza droga to posiłkowanie się pierwszorzędnymi buhajami, racjonalny wychów cieląt i dobre żywienie krów w celu osiągnięcia dobrej wydajności.

Kiszonki

Kiszonki stanowią poważną pozycję w żywieniu zimowym inwentarza, to też nawet wtedy, kiedy mamy dostateczną ilość siana i sieczki, kiszonki oddadzą nieocenione usługi. **Kiszonki należy zacząć przygotowywać w połowie września.** W pierwszym okresie kisimy koński ząb, słonecznik, liście kapusty, potrawy, koniczyny i trawy. W późniejszym okresie, przez październik — liście brukwi, nać marchwi, mieszanki motylkowe. Chcąc mieć kiszonkę aromatyczną i pełnowartościową, na każde 100 kg. kiszonej masy dodajemy: 20 gr. cukru, 20 gr. drożdży i 60 gr. soli, rozpuszczonej w chudym mleku.

Tak przygotowane kiszonki są pierwszorzędnym pożywieniem dla krów mlecznych, które przecież niejednokrotnie stanowią podstawę utrzymania dla małego gospodarstwa.

Pamiętajmy o kurach przed zimą

Odpowiednie zimowe pomieszczenie dla kur w dużej mierze decyduje o zimowej nieśności. Należy mieć na uwadze, iż zimową porą kura w gospodarstwie nie ma możności wykorzystania warunków, jakie daje na wsi okres wiosenny, letni i jesienny. Śnieg i mróz stwarza warunki ciężkie dla kury-nioski. Trzeba więc ułatwić jej przetrzymanie zimy w zacisznym, a przy tym widnym, czystym pomieszczeniu. **Bez dobrego kurnika nie ma zimowej nieśności.** Praktyka wykazała, że najlepiej chowają się kury w pomieszczeniach drewnianych, suchych, z oknem zwróconym ku południowi. Obfita ściółka w kurniku daje możność grzebania kurom, co jest pożyteczne dla ich zdrowia. Trzeba również przestrzegać, aby nawóz spod grzęd był usuwany codziennie, kurnik zaś cały powinien być wewnątrz wybielony i codziennie wietrzony. Odpowiednie wietrzniki ułatwiają dopływ świeżego powietrza do [illegible]. Wreszcie dobre gniazda powinny być [illegible] często i starannie, a ściółka w tychże zmieniana.

Niemiecki plan wojenny przeciw Czechosłowacji

Na szczęście minęło już to, co spędzało nam sen z powiek, co zajmowało umysły milionów ludzi. Do przeszłości już należy bardzo ciekawy plan, według którego Niemcy mieli wkroczyć do Czech. Nim jednak zajmiemy się rozważaniami na temat tego planu, warto przytoczyć kilka danych o armii czechosłowackiej, o której pomimo tak bliskiego sąsiedztwa, tak mało wiemy.

Otóż armia czechosłowacka składa się z siedmiu korpusów, te zaś dzielą się na dywizje. Dywizja piechoty rozporządza dwoma brygadami piechoty po dwa pułki piechoty. W skład pułku piechoty wchodzą 3 bataliony strzeleckie (po 3 kompanie strzeleckie i 1 kompania c. k. m.) Poza tym pułk dysponuje 1 kompanią broni towarzyszącej (moździerze), 1 kompanią pionierów, 1 kompanią łączności i 1 kompanią gospodarczą. Jest to więc jednostka znacznie silniejsza od naszej dywizji. Samolotów posiada Czechosłowacja około 1400. Ponad to ma 3 pułki czołgów, wyposażone w samochody pancerne, tankietki i czołgi oraz 3 kompanie pociągów pancernych.

Wojsko czechosłowackie na stopie wojennej może liczyć 34 dywizje piechoty i 4 dywizje kawalerii. Siła oddziałów pierwszej linii wynosić ma 800.000 ludzi. Łączną ilość wyszkolonych rezerwistów podawano na 2.700.000 ludzi, ale oczywiście takiej armii nie można zmobilizować, bo ustałaby praca w kraju.

Jest to więc armia, która dzięki fortyfikacjom i dobremu uzbrojeniu mogłaby walczyć przez dłuższy czas. Jest to siła, której w żadnym wypadku nie sposób lekceważyć. Nie możemy też przeto uwierzyć pułkownikowi francuskiemu Baronowi, który twierdził, że armia czeska już po dwóch tygodniach musiałaby skapitulować.

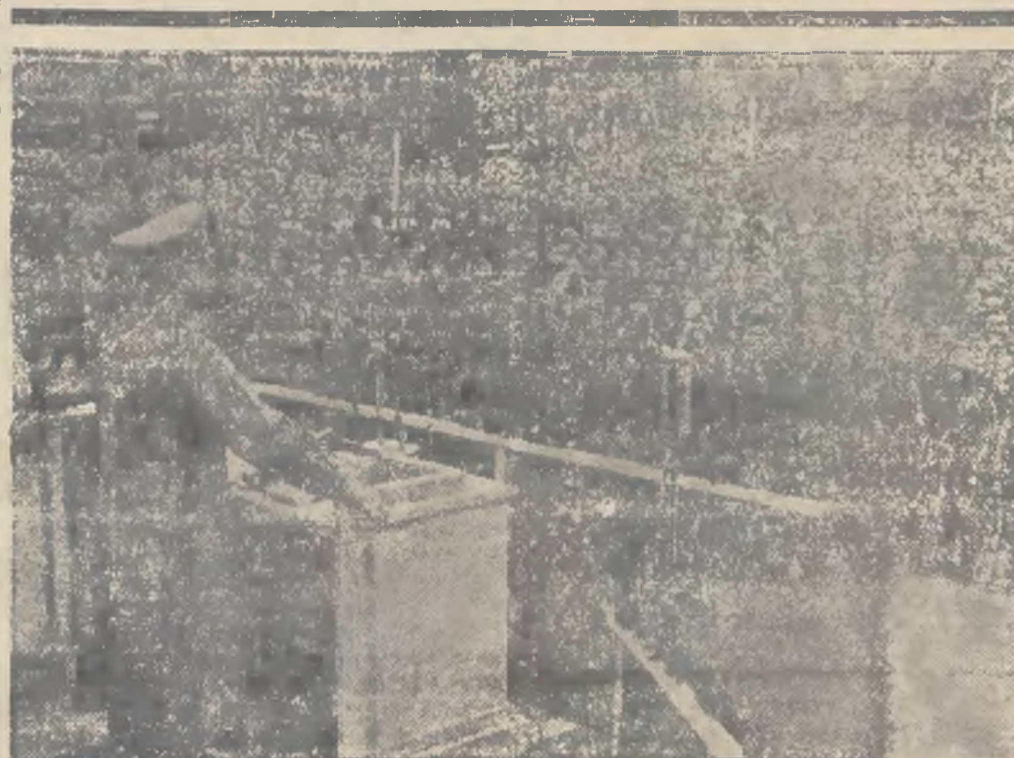
Przyjrzyjmy się jednak planowi pułkownika Barona. Otóż przewidywał on, że armia niemiecka uderzyłaby na Czechy z paru stron. Gen. von Beck (dowódca wojsk niemieckich w b. Austrii) dowodzący 2 korpusami piechoty, 2 dywizjami pancernymi i wspomagany lotnictwem okręgu Monachium, nacierać miał jednym korpusem i 1 dywizją pancerną z *Wiednia na Brno* (oddalone około 40 km od granicy), drugim korpusem i dywizją pancerną z *Linzu na Budziejowice* (około 40 km od granicy).

Druga armia gen. *von Reichenau* uderzyć miała jednym korpusem z dywizją pancerną z Drezna i Kamienicy na *Pragę i Pilzno* (zakłady Skody; oba miasta leżą około 90 km od granicy niem.), a drugim korpusem z dywizją pancerną z Lignicy i Wrocławia na Pardubice i Ołomuniec (około 60 km od granicy). Lotnictwo 3 okręgów — Berlin, Drezno, Monachium miało wspomagać działania obu generałów.

Armia czeska nie miałaby innego wyjścia, jak tylko walczyć kolejno z każdą z kolumn (jest ich cztery) i opaźniać ich marsz tak długo, dopóki nie nadejdzie pomoc.

Istotnie plan był niezły. Ale wydaje się być wątpliwym, ba, nawet nieprawdopodobnym, by siły niemieckie, wynoszące 16 dywizji, w tym tylko 12 piechoty, mogły pokonać Czechów, mogących wystawić 38 dywizji dobrze uzbrojonego żołnierza. O taką waleczność znowu Niemców nie podejrzewamy. Chyba, że p. pułkownik Baron nie wspomniał o zapasowych dywizjach, pilnujących w międzyczasie innych odcinków np. Lasu Czeskiego, oraz o dalszych korpusach, które mogły nadejść po mobilizacji w Niemczech. Z kolei rozważał pułk. Baron możliwość pomocy ze strony Francji i przypuszczał, że armia francuska poszłaby prawdopodobnie po osi Moguncja — dolina Menu — Bamberg. Dlaczego akurat tamtędy miałaby iść odsiecz francuska, tego pułk. Baron nie zdradził. Przecież posuwając się po tej osi, armia francuska miałaby odkryte oba skrzydła i byłaby narażona na ataki tak z północy jak i z południa. Zresztą na wschodnim brzegu Renu mamy fortyfikacje, t. zw. Hitler-Stellung, odpowiednik linii Maginota, podobno nie mniej silne i doskonałe jak francuskie. Nim by je Francuzi zdobyli (o ile by je w ogóle zdobyli), nim by sforsowali Ren, nim by dotarli do gór czeskich, do których jest ni mniej ni więcej, tylko 360 km, to los Czechów byłby rozstrzygnięty. Oto co napisał pułk. francuski Baron w „La France Militaire".

Tak miało być, ale czyby tak było, nie wiadomo. Położenie Czechów wyglądało beznadziejnie. Co jednak żołnierz, nie mający nic do stracenia (w tym wypadku Czech), walczący tylko o wolność, może dać z siebie, widzieliśmy w czasie wojny światowej (Verdun, Somma). Czy by więc tak wszystko poszło po myśli Niemców — bardzo wątpliwe. (W.)



Hitler przemawia do żołnierzy niemiec kich na głównym placu w Chebie.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POWIAT GORLICE.

W niedzielę, dnia 16 października br. odnędzie się w Gorlicach o godzinie 10-ej rano w sali Kupców i Rzemieślników **Zjazd Powiatowy Stron. Lud.** Porządek dzienny: sprawozdanie z Kongresu.

Zarządy Kół powinny przybyć w komplecie z uwagi na ważne sprawy.

Prezes: Martyka Franciszek.

POWIAT JAWORÓW.

W dniu 23 października br. odbędzie się we wsi Szutowa, poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego. Zbiórka o godz. 9-ej na błoniu pod lasem. Wymarsz do kościoła. Po nabożeństwie odbędzie się publiczne zgromadzenie, na którym przemawiać będzie ksiądz pułkownik Józef Panaś. Wszystkich ludowców i sympatyków z okolicznych wsi zapraszamy na naszą uroczystość.

Prezes: Jan Gołębiowski.

POWIAT LUBACZOWSKI

Zwołuję posiedzenie Zarządu Powiatowego i prezesów Kół do **Lubaczowa, dom p. Antonika, na dzień 17 października, godz. 4 po południu.**

Prezes Zarządu Powiatowego S. L. **Jan Schram.**

POWIAT PRZEWORSK.

Przypominamy, że Zjazd Powiatowy z Przeworskiego odbędzie się w **niedzielę, dnia 16. 10. br. o godz. 10-tej rano w sali „Sokoła" w Przeworsku.**

Na Zjazd przybędzie **prezes dr. Jedliński i kpt. Schram.**

Udział za legitymacjami Str. Lud.

Zarząd Powiat. Str. Lud. w Przeworsku.

POWIAT RZESZÓW.

Zjazd członków Stronnictwa Ludowego odbędzie się **dnia 14 października b. r. w sali Okręgowego Tow. Rolniczego, ul. Kolejowa 7, w Rzeszowie.**

Dla części dawnego powiatu Strzyżów, zjazd odbędzie sie dnia 18 października w sali „Sokoła" w Strzyżowie o godz. 10-ej.

POWIAT OPOCZNO.

W dniu 16 października o godzinie 10-tej w Domu Robotniczym w **Opocznie** przy ul. Piotrkowskiej Nr. 28 odbędzie się **statutowy Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego** powiatu opoczyńskiego. W Zjeździe winny wziąć udział Zarządy wszystkich Kół w powiecie, oraz delegaci z Kół po 1 od 10 członków.

POWIAT KIELCE.

W dniu 16 październik o godzinie 10-tej na sali „Turu" przy ul. Sienkiewicza 9 w Kielcach, odbędzie się **statutowy Zjazd Stronnictwa Ludowego na powiat kielecki.** Wstęp na sale tylko za **legitymacjami na rok 1938.**

Z ruchu ludowego

Z Brzeżańskiego

PUBLICZNE ZGROMADZENIE STRON. LUD.

Dnia 25 września br. odbyło się w **Kozowej**, pow. Brzeżany, w sali „Sokoła" **zgromadzenie publiczne Stronnictwa Ludowego,** przy udziale około 3-ch tys. chłopów i miejscowej inteligencji.

Wiec zagaił prezes Zarz. Pow. **Ruszkowski Władysław.** Następnie Kłębicki Mikołaj stud. praw U. J. K. ze Lwowa, wygłosił referat na temat sytuacji międzynarodowej i w związku z nią wytworzoną atmosferą w Polsce. Sprawy, dotyczące październikowego Kongresu S. L. w Warszawie i przedwyborcze nastroje w Polsce referował **Zaręba Władysław** czł. Rady Naczelnej S. L.

Zeznaczyć należy, iż nastrój był wspaniały, a każde przemówienie i głosy w dyskusji, były nacechowane wiarą w zwycięstwo idei ludowej. Po odśpiewaniu „Roty" i „Gdy Naród do boju", wśród okrzyków na cześć S. L. rozwiązano zgromadzenie.

Trudności organizacyjne

W BORSZCZOWSKIM.

Za powiatem kopyczynieckim staje zwolna pod sztandarami ludowymi także **powiat borszczowski.** Na zaproszenie tamtejszych gospodarzy wyjechał w sprawach organizacyjnych stud. A. H. Z. **Czarniecki Franciszek.** Ku zdziwieniu spotykał się na każdym kroku z różnego rodzaju przeszkodami i szykanami tak z ramienia policji, jak i instruktora „Strzelców". Za przykład może posłużyć zebranie w **Jurjampolu,** gdzie do wynajętej sali „Domu Polskiego" przez **ludowców wkroczyli „strzelcy", którzy poprzednio** przebywali w sąsiedniej sali Strzeleckiej. Na zapytanie prelegenta jakim prawem to czynią, instruktor „Strzelca" oświadczył, że w tej sali mają zbiórkę, a chłopi niech odbędą zebranie w sali strzeleckiej. Niestety! Salę zastano zamkniętą, a klucz nagle przepadł. Całą tę robotę rozbijacką, co wyraźnie wpadało w oczy, kierował komendant P. P. Chomik z Korolówki, który przez cały czas, kilkakrotnie porozumiewał się z instruktorem „Strzelca". Prelegent nie chcąc robić awantur, powołał komitet organizacyjny, który częściowo zajmie się pracą organizacyjną. Nadmienić wypada, że powiat borszczowski leży w pasie granicznym, w którym tylko chłopi zorganizowani i uświadomieni mogą dzielnie stać na straży bezpieczeństwa i polskości.

ZJAZD POWIATOWY S. L. W OLKUSZU.

W dniu 2 października rb. w Olkuszu odbył się **statutowy Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego.** Referat wygłosił p. **Bieniek Stanisław,** poczem wybrano nowy Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego z p. **Pasternakiem Romanem** jako prezesem powiatowym na czele.

Grzesznik zaniepokojony

Zajmującą rzeczą jest obserwować, jak wytrwały wróg Czechosłowacji, a zwolennik Węgier i Niemiec, p. Mackiewicz zaczyna — patrząc na wzrost potęgi niemieckiej — odczuwać jakiś niepokój. Jego artykuł uległ w paru miejscach konfiskacie. W miejscach nieskonfiskowanych czytamy:

„Ja „germanofil" i „hitlerofil" ze strachem stwierdzam, że dziś na placu zostało tylko jedno mocarstwo, z którym sojusz jest możliwy.

...„Dziś zostaliśmy w Europie środkowej i wschodniej sam na sam z Niemcami, którzy mają coraz silniejszych przyjaciół, coraz mniej z nami potrzebują się liczyć.

Uratowaćby nas mogła i pchnąć do czynów wielkich wespół z Niemcami owa wspólna granica z Węgrami, owa jednota polityczna z Węgrami".

Znów ta tęsknota do Węgrów! Czy p. Mackiewicz nie może zrozumieć, że państwo węgierskie będzie w każdym razie o wiele słabsze i uboższe od Czechosłowacji?

Kredyty na sadownictwo

Dowiadujemy się, iż wzorem lat ubiegłych **uruchomił Państwowy Bank Rolny ze swoich funduszów kredyt na zakładanie sadów handlowych. Rozprowadzany jest on za pośrednictwem banków spółdzielczych oraz komunalnych kas oszczędności. Zainteresowani winni zwracać się do wymienionych instytucyj kredytowych bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem lokalnych organizacji rolniczych.**

Kredyt udzielany jest dla sadów o przestrzeni co najmniej pół hektara (50 drzew) na okres 4-ch lat, przy czym pierwsza rata płatna jest dopiero w półtora roku po posadzeniu sadu, a następne 5 rat w odstępach co pół roku. Jako zabezpieczenie kredytu wymagany jest weksel z podpisami osób majątkowo odpowiedzialnych.

ZEBRANIE „WICI" W RZESZOWSKIEM.

Dnia 23 października b. r. odbędzie się **w Rzeszowie zjazd członków Zarządu powiatowego i Zarządów Kół Zw. Mł. W. „Wici", o godzinie 10-ej, przy ulicy 3-go Maja.**

Zięba Jan, prezes.

KONFERENCJA POWIATOWA „WICI" W PRZEWORSKIEM.

Dnia 23 października br. o godz. 10 ej odbędzie się w Studziance w Domu Ludowym konferencja powiatowa Kół Młodzieży „Wici". Powinni przybyć: delegatura powiatowa i wszystkie Zarządy Kół. Mogą również przybyć członkowie Kół.

Józef Zięba, prezes.

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA KOBIET W KIELCACH.

W dniu **16 października** o godzinie 11-tej odbędzie się **w Sekretariacie Wojewódzkim Stronnictwa Ludowego w Kielcach, przy ul. Sienkiewicza 45, wojewódzka konferencja kobiet,** pracujących w Stronnictwie Ludowym. Celem konferencji jest wybranie tymczasowego komitetu, który zająłby się organizowaniem sekcji kobiecych S. L. na terenie woj. kieleckiego.

Wszystkie Zarządy Powiatowe winny wysłać na wymienioną konferencję conajmniej po jednej działaczce. Na powyższą konferencję przybędzie **p. dr. Kotowa.**

Zarząd Wojewódzki Stron. Ludowego w Kielcach.

Konkurs

na stypendia im. Leona i Aleksandry Koziebrodzkich z zapisu Zofii Chełmickiej dla dzieci oficjalistów wiejskich.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na kilka stypendiów dla uczniów szkół rzemieślniczych oraz jedno stypendium dla ucznia niższych szkół ogrodniczych — każde po 400 zł. na rok szkolny 1938/39.

Stypendia nadane będą przede wszystkim **dzieciom oficjalistów wiejskich** wyznania rzymsko-katolickiego, którzy wykażą się świadectwami dłuższej służby, jako oficjaliści w jednym gospodarstwie wiejskim; w braku kandydatów, odpowiadających tym warunkom, stypendium będzie przyznane dzieciom oficjalistów, którzy krótszy czas w służbie pozostawali lub wreszcie najzdolniejszym i najbardziej wartościowym uczniom, dzieciom niezamożnych rolników (małorolnych).

Podania kandydatów wraz z a) zaświadczeniami szkół, do których uczęszczają, b) świadectwami pracodawcy, poświadczonymi co do czasu służby rodziców przez wójta gminy, względnie proboszcza lub dwóch obywateli ziemskich tejże gminy i c) świadectwami niezamożności rodziców ucznia winny być wnoszone w terminie do dnia 30 listopada 1938 roku do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Aleja Szucha Nr. 25.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Jan Wieszchoń, pow. Kowel. Wyjaśnienia wysłaliśmy pocztą.

WP. Józef Madej, pow. Biała. Bank Rolny nie udziela obecnie pożyczek na spłaty rodzinne, a to z braku funduszów, które się już wyczerpały. Może będzie udzielał dopiero w przyszłym roku.

Do Braci-Chłopów Nadolzańskich!

Ostatnie wydarzenia przyniosły Wam wyczekiwane i zasłużone połączenie z Polską. Po latach opuszczenia i tęsknoty wracacie na łono Ojczyzny. Wracacie, ażeby na wieki już pozostać pod wspólnym dachem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zabiły Wasze serca mocno na widok wkraczających hufców Armii Polskiej, Armii, w której żyłach krąży ofiarna krew synów ludu polskiego, tego ludu, którego cząstka jesteśmy.

Dzieląc się z Wami radością, dumni jesteśmy, że możecie powiedzieć o sobie, iż w czasach przebytych, własnymi siłami potrafiliście oprzeć się różnym zakusom i mimo przewagi sił i wpływów gospodarczych i politycznych, nic ze stanu posiadania polskiego nie uroniliście. Chłop i robotnik śląski będą zawsze wzorem poświęcenia, ofiarności i zgody wtedy, kiedy rzecz idzie o najwyższe dobro doczesne, za jakie człowiek uważa język, wiarę i przywiązanie do ziemi rodzinnej.

Przejdą jednak chwile wzniosłego upojenia i uniesień. W nowych warunkach zawita szary dzień. Dzień pracy mrówczej i nowych nadziei! Bogaci doświadczeniem, wielcy realizmem, jaki cechuje Ślązaków, zahartowani w walce, przystąpicie do budowy gmachu Rzeczypospolitej na równi z milionowymi rzeszami pracującego ludu polskiego. Odpadnie walka o ziemię i język, czekają zaś obowiązki, które każdy świadomy obywatel na siebie wziąć powinien. Nie wiemy, czego najbliższa chwila od nas wymagać będzie. Wiemy natomiast, jaką powinna być bezinteresowna praca na rzecz dobra powszechnego.

Przykładem takiej pracy owocnej, a cichej to jeden z największych synów, jakiego ziemia Śląska wydała śp. Senator Rzeczypospolitej Józef Buzek. Jakby wiedziony przeczuciem spoczął na cichym cmentarzu wiejskim w Konskiej, w wiosce rodzinnej. Dzisiaj wraca do Ojczyzny! Wracają nie tylko doczesne szczątki. Duch Buzków żyje wśród ludu nadolzańskiego. Wysokie uświadomienie społeczne wskaże temu ludowi, gdzie wybrać miejsce w nowych warunkach pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Do Was Chłopi wyciągamy bratnią dłoń, do Was, dawnych bojowników o sprawę ludową. Rozumieliśmy Was, kiedy prowadziliście walkę o te prawa, które nam prędzej przypadły w udziale. Wierzymy Wam, kiedy stajecie na równych warunkach do pracy, której dewizą jest: własne Państwo — większe obowiązki.

Szeregi dawnych działaczy ludowych przerzedziły się, pozostała jednak spuścizna myśli i zamiarów. Podjąć ją, to zadanie zjednoczonego ludu śląskiego. Szczęść Boże!

Redakcja „Śląskiej Gazety Ludowej"

Walne Zgromadzenie **Lud. Tow. Wyd. „Piast" spółdzielni w Krakowie, Mały Rynek 4, odbędzie się w dniu 21 października 1938 r. o** godz. 11 przed poł. w lokalu spółdzielni w Krakowie, Mały Rynek 4, z nast. porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z ostat. Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Zarzadu za rok administracyjny 1937-38, 3) Zamknięcie rachunkowe za rok 1937-38 i sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) Podział zysków, 5) Budżet za rok 1938-39, 6) Uzupełniający wybór do Rady Nadzorczej, 7) Wybór komisji rewizyjnej, 8) Zmiana par. 38, 39 i 47 statutn, 9) Dyskusja i wnioski.

W razie braku statutowej ilości udziałowców następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu i miesiącu, lecz o godz. 12-tej. Zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1937-38 można przeglądać wcześniej w biurze spółdzielni.

Prezes Rady Nadzorczej:
W. Marchwicki mp.

Zerwania z sowietami domagają się Niemcy od Francji

Gazety niemieckie piszą, że **nie może być mowy o zasadniczym porozumieniu między Berlinem i Paryżem, bez zmiany stosunków między Paryżem i Moskwą.** Sprawa ta będzie według przypuszczeń, poruszona przez kanclerza Hitlera w **czasie jego przemówienia w Saarze.**

Z PRACY PORTU GDAŃSKIEGO. W dniu 27 bm. wyładowano w porcie gdańskim 3.254 ton węgla, pochodzacego z Bremy. W dniu tym załadowano na statek grecki 5.152 ton węgla, przeznaczonego do Pireusu, oraz 300 ton makuchów pochodzenia zagranicznego z przeznaczeniem do Kalundborg.

Tekla Klebetnica

Moi mili ludeczkowie



Tóżechmy się fórt doczkali tej wielkiej radości połączynio, na kierom nasi bracio z załolzy i my też czekali aż dwacet roków. Teraz już łujec do ciotki pod lasym w Bocóniowicach bedzie mógł chodzić bez przepustki.

Jeszczech nie widziała ludeczkowie jak żech je staro takij łuciechy i radości jako była w niedziele 2 października tego roku za Olzom w Cieszynie jak nasze wojsko przeszło przez most na Olzie do Cieszyna, to ludziska z tej radości sie tak ściskali i całowali, aż łomało jedyn drugimu ziober nie połomoł. A byli też i tacy karlusi co jedli i pili w tej szumnej gospodzie Polonii i z radości zapomnieli zapłacić. Nasze gaździnki za łolzom na gwołt teraz kormiom gęsi i kaczki na Śląski kiermasz, bo to wiycie ludeczkowie w tyn kiermasz wszyscy sie bedom gościli i cieszyli żechmy wojne bez wojny wygrali, i żechmy zaś sóm po gromadzie jak przed dwacecima rokami.

Nasi holcy i pacholcy: z Puńcowa, Dzięglowa, Cisownice, Ogrodzonej, Łesznej, Goleszowa i Gumien już szery pucujom, kolasy jamą, bo wszyscy pojadom na tyn kiermasz za Olze, a Maryjanek z kurjerka pojedzie za olsze.

Moja znómo kamratka z Bystrzice mi łopowiadala, że jejigo szwagra syna łujec powiadoł, że Chytlerowi sie tonie podobo żech my jego patynt na robiyni wojny bez wojny podrobili. To przeca nima prowda, bo Chytlerów patynt na robiyni wojny bez wojny skłodo sie: z Chwolby, groźby, wrzasku, trzasku, strachu i bębnowanio, a nasz patynt sie skłodo z miłości, zgody, ozonu i troche tromtadractwio, i znawcy powiadają, że nasz patynt jest lepszy jak Chytlerów.

Jónek z „Gwiozdki Cieszyńskiej" też zamiyrzo sie wybrać na agitacyje za Olze. Joch se już przed poryma rokami za agitylowała po Trzyńcu, Jabłonkowie, Bogumiie, Frysztacie i Karwinej i ludzie też teraz na mnie pamiętajom. Już aji Ferda z Trzyńca pisoł do mnie cobych też o nich nie zapomniała, a przisziła ich też naszczywić.

Roztomańtym ozonowym redachtorom i tym z „Polski Zachodni" sie w czepaniach pokręciło bo jim „sławno" warszawski iksra spadła na jejich muzgownice. Nabajdurzili i nacyganili prociwa ludowcom i naszemu prezesowi W. Witosowi, a teraz im portkami od strachu trzepie że pujdom za to cygaństwo do bońka. Powiadoł mi jeden porządny redachtor z Katowic, a drugi z Warszawy, że tyn co pisoł niejaki Guciu, był przy tym łożrały jak sztyry dziywki, a jak wykrzyzbioł to sie sóm tego zląkł co napisoł i chcioł to wycofać ale już było nieskoro, bo już to wszyscy ozonowi redachtorzy umieścili w swoich gazetach. Teraz chudziok chodzi po Warszawie i beczy jak dziki osieł, a powiado do siebie... coch jo też to nieszczęśliwy narobił! Tak to ludeczkowie bywo, ci jak kto kwituje moc popijo, to głupstwa robi.

Miejcie sie dobrze.

Kronika Śląska

Cieszyn. (Wkroczenie Wojsk Polskich za Olzę). W dniu 2 października odbyła się na rynku Cieszyna radosna manifestacja z powodu odzyskania przez Polskę części Śląska Cieszyńskiego położonego po lewym brzegu Olzy. Miasto udekorowano flagami, zjechały się masy ludzi, nawet z bardzo dalekich okolic, którzy chcieli uczestniczyć w uroczystościach przyjęcia władzy.

Po godz. 14-tej Wojska Polskie witane entuzjastycznie przez publiczność, obsypywane kwiatami przemaszerowały przez Cieszyn, przekroczyły mosty graniczne i zajęły przeznaczone dla siebie stanowiska.

Dzień ten był radośnie witany przez wszystkich obywateli Państwa Polskiego. Odzyskaliśmy nie tylko drogie nam Ziemie Polskie co jest wielką rzeczą, ale i raz na zawsze zniknęła przyczyna, dla której kłóciły się dwa bratnie Narody słowiańskie, i dla której Polacy czuli żal do swego sąsiada.

Cieszyn. (Sprawy wyborcze). Przypominamy czytelnikom, że w dniach od 6 do 13 wyłożone będą do wględu w Urzędach gminnych listy wyborców do Sejmu, do nadchodzących wyborów. Każdy wyborca ma prawo stwierdzić czy sam został na listę wyborców wciągnięty, lub czy przypadkowo nie został wciągnięty na listę nie mający prawa głosowania. Mimo że chłopi głosować nie będą winni stwierdzić czy listy głosujących są w porządku, gdyż okoliczność ta ma wpływ na wynik głosowania. (Łatwo pominąć niewygodnego, a wpisać wygodnego).

Baczność Chłopi! (Duchy wyborcze). Dla pamięci przypominamy, jak czasem „robi" się wybory. W czasie ostatnich wyborów zdarzały się takie „casusy": w pewnej wiosce pewien wielce szanowny pan kandydat na posła na zgromadzeniu z całą powagą surowej miny oświadczył, że jest ustawa, iż kto do wyborów nie pójdzie podlega karze więzienia (parę lat) i grzywny (parę tysięcy). Całe szczęście, że znalazł się na sali „śmiałek" który zauważył, że imć pan kandydat ma bujną fantazję i że ustawy takiej nie ma.

Przypominamy dalej, że w niektórych gminach potworzono w czasie poprzednich wyborów straże, które pilnować miały porządku, tymczasem „straże" te wysyłano potem do domów by „polecili" wyborcom udać się do głosowania. Na razie tyle uwag.

Uważać na każdą formalność, zapamiętywać czynności i osoby! Wszelkie nieformalności zawinione, lub noszące znamiona występków przewidzianych Kodeksem Karnym, znajdą właściwe miejsce w Sądzie. Chłopi — dopilnujemy!

ZE ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO

Frysztat. (Dr .Wolf starosta). Komisarz cywilny wicewojewoda Malhomme mianował starostą powiatowym we Frysztacie adwokata dr. Leona Wolfa, prezesa Związku Polaków na Śląsku Zaolzańskim.

Zawiadomienie Izby Przemysłowo-Handlowej. Z dniem 3 października b. r. utworzoną została w Cieszynie Ekspozytura Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach. Biura znajdują się w Ekspozyturze Starostwa za Olzą, na parterze, pokój nr. 26.

Ekspozytura załatwiać będzie wszelkie sprawy należące do samorządu gospodarczego, a zwłaszcza sprawy dotyczące obrotu handlowego z zagranicą.

Godziny przyjęć dla stron od godziny 10 do 13.

Popierajcie pisma ludowe

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1,00 zł.	Drobne ogłoszenia najmniej	3,00 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście	350,00 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	0,25 zł.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	450,00 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.	
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	0,50 zł.	Cała strona tytułowa	900,00 zł.		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.